REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 505-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 269

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
9
SOBOTA
Teodora

Wschód słońca 6 m 44
Zachód „ 15 „ 57

Konkurencja „Bat'a" na rynku polskim

Obuwie czeskie zalewa rynek polski.

Przed kilku dniami odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej posiedzenie komisji specjalnej do spraw przemysłu garbarskiego i obuwniczego w sprawie wzmagającej się stale konkurencji potężnej czeskiej fabryki obuwia „Bat'a" na terenie polskim.

Zagadnienie konkurencji tego wielkiego przedsiębiorstwa nabrało dziś już charakteru międzynarodowego.

Konkurencja „Bat'a" stała się groźną ze względu na metody pracy, łączące **maksymalną wydajność produkcyjną na tle niezmiernego wyzysku robotnika** ze swoistym systemem organizacji sprzedaży, wyzyskującej w niemniejszej mierze sprzedawcę obuwia.

W Polsce konkurencja' firmy „Bat'a" nabrała szczególnej aktualności ze względu na nowe zamierzenia tej fabryki, mające na celu otworzenie **własnych detalicznych punktów sprzedaży** w Warszawie, Poznaniu i Łodzi, co w metodach pracy „Bat'a" jest normalnym dalszym etapem po przygotowaniu rynku przez kupiectwo miejscowe, które dokonywało sprzedaży komisowo.

Jeśli wziąć pod uwagę charakter dumpingowy eksportu czeskiego obuwia do Polski, oraz skutki, jakie „Bat'a" zamierza osiągnąć **przez zniszczenie krajowego przemysłu obuwniczego**, który należy do grupy przemysłów t. zw. „obrony narodowej", kwestja importu obuwia **„Bat'a"** urasta do znaczenia ważnego problemu w polityce gospodarczej państwa.

Z tych przeto względów wynika konieczność takiej konsolidacji wszystkich zainteresowanych w przemyśle skórzanym sfer gospodarczych, jaką obserwujemy zagranicą we wszystkich krajach, gdzie **„Bat'a"** stał się groźnym konkurentem.

Za dezyderat więc naczelny chwili obecnej uznano konieczność skonsolidowania poszczególnych gałęzi produkcji skórzanej, celem scentralizowania całej produkcji, od skór począwszy do obuwia włącznie.

Zagadnienie to jednak jest niezmiernie skomplikowane i podejść doń można narazie jedynie przez konsolidację poszczególnych działów produkcji. Dlatego też z zadowoleniem zostało przyjęte do wiadomości, że w przemyśle garbarskim **porozumienie między garbarniami posuwa się w szybkiem tempie naprzód.** — Nieodzownem więc się staje równoległe, możliwie rychłe scentralizowanie sprzedaży obuwia—jak z badań przeprowadzonych zagranicą bowiem wynika, Polska posiada relatywnie znacznie większą ilość sklepów sprzedaży obuwia w stosunku do ilości mieszkańców poszczególnych, niż to jest zagranicą.

Wyjściem z tej sytuacji byłoby zmniejszenie ilości sklepów przez stworzenie większych punktów sprzedaży.

Zebrani zgodnie podnieśli, że wzrost konsumcji obuwia czeskiego w Polsce przypisać również należy w dużym stopniu brakowi uświadomienia konsumenta polskiego; jest przeto rzeczą wskazaną rozwinięcie szerokiej propagandy na korzyść polskiego obuwia i przełamanie indyferencji konsumenta polskiego w stosunku do rodzimego produktu.

Wreszcie uchwalono zwrócić się do izby z prośbą o wystąpienie wobec czynników rządowych z postulatami charakteru doraźnego, a więc wprowadzenia w najkrótszym czasie nowej taryfy celnej, wyrównawczego podatku obrotowego od importowanego obuwia, pełnego podatku przemysłowego od obrotu firm zagranicznych narówni z firmami krajowemi, oraz z prośbą o zainicjowanie przez izbę porozumienia producentów obuwia w kierunku wprowadzenia ogólno - polskich standardów obuwia krajowego.

Obawa przed Piłsudskim

NERWOWY NASTRÓJ.

Londyn, 6 listopada. *Daily Mail* w depeszy w Warszawy tak charakteryzuje nastroje w stolicy przed ponownem otwarciem sesji Sejmu we wtorek:

„Odroczenie sesji parlamentarnej na 30 dni było tak nieoczekiwane, że kiedy publiczność podekscytowana ostrym zatargiem między marsz. Piłsudskim a marsz. Daszyńskim, ujrzała na ulicy oddział kawalerji, sądzono, że szykuje się nowy zamach stanu.

Tymczasem oddział kawalerji udawał się do ambasady angielskiej, jako eskorta William Erskine, udającego się do Prezydenta Rzplitej. w celu wręczenia mu swych listów uwierzytelniających'.

Życzenia p. korespondenta „BERL. TAGEBLATT" O UKŁADZIE LIKWIDACYJN.

Berlin, 7 listopada. — Warszawski korespondent „Berl. Tageblatt", p. Dubrowitsch, omawia w dłuższym artykule układ likwidacyjny polsko - niemiecki.

Jego zdaniem polskie roszczenia finansowe przekraczały sumę 700 milj. a niemieckie 800 miljonów, czyli były większe, ale wobec niesłychanej opieszałości mieszanego sądu rozjemczego w Paryżu, który w ciągu 5 lat nie rozstrzygnął żadnej ważniejszej sprawy, nie miały wielkiej wartości realnej.

P. Dubrowitsch wskazuje dalej, że mniejszość niemiecka dużo zyskała, bo rząd polski zrzekł się prawa likwidacji majątków niemieckich.

Zaznaczając, że układ spowodował odprężenie w stosunkach polsko - niemieckich, wyraża jednak p. Dubrowitsch życzenie, by rząd polski dał dalsze dowody pojednawczości i dobrej woli. Mianowicie, Niemcy życzyliby sobie, by w przyszłości nie naruszano nietykalności posłów niemieckich, co się zdarzyło w Bydgoszczy, by się proces Ulitza jaknajprędzej gładko zakończył i by woj. Grażyński został usunięty z Katowic.

Zaunius NASTĘPCĄ WOLDEMARASA

Kowno. Wczoraj ukazał się dekret prezydenta republiki, mianujący Zauniusa ministrem Spraw Zagranicznych.

(Zaunius był podsekretarzem stanu za czasów Woldemarasa i prawdopodobnie będzie kontynuował jego politykę. Uw. Red.).

LISTY Z RZYMU

Troska faszyzmu o macierzyństwo

MELDOWANIE KAŻDEJ CIĄŻY

(Od własnego korespondenta)

Rzym, 5 listopada.

Od tej chwili, kiedy Mussolini rzucił hasło, że za lat 20 muszą Włochy liczyć 60 miljonów ludności, kwestja demograficzna została ujęta przez rząd faszystowski bardzo poważnie.

Przedewszystkiem zaczęto tępić prostytucję i niemoralność, panoszącą się na ulicy.

Wszelkie romanse na ulicy, w parkach, czy to w podsieniach zostały jednem pociągnięciem pióra skasowane, a nie stosujących się do przepisów surowo się karze tak grzywną, jak również i aresztem.

Całowanie się na ulicy, czy też w parku, czy innem miejscu publicznem podlega natychmiast karze 50 lir.

Po przeprowadzeniu takiej „czystki" w życiu publicznem faszyzm otoczył wielką opieką macierzyństwo.

Podług ostatnich statystyk, około 3.000 matek umiera corocznie przy porodzie wskutek niedostatecznej opieki lekarskiej. Ponadto 10 tys. matek ciężko choruje również wskutek braku dozoru. To też rząd podjął energiczne kroki dla przeprowadzenia sanacji w tej dziedzinie.

Aby każda przyszła matka mogła spokojnie myśleć o tej chwili, kiedy jej przyjdzie wydać na świat potomka, rząd zaprowadził obowiązkowe meldowanie każdej ciąży, a to dlatego, aby uniemożliwić przedwczesne gubienie płodu, a oprócz tego, aby każda kobieta znajdująca się w błogosławionym stanie mogła mieć bezpłatny nadzór lekarski.

To jest zasada ogólna, której podlegać muszą tak księżne, jak i żony biedaków.

Jeżeli chodzi o los matek robotnic, to dla tych faszyzm zrobił niezmiernie dużo, albowiem każda robotnica od lat 15 do 50 musi być obowiązkowo ubezpieczona w t. zw. Domach Macierzyństwa.

Te Domy Macierzyństwa dają każdej robotnicy w czasie połogu miejsce w szpitalach ginekologicznych tak długo, jak tego wymaga choroba, dają 150 lir na sukieneczki dla niemowlęcia i na mleko przez pół roku, jeżeli matka robotnica sama dziecka karmić nie jest w stanie. Nadto Domy Macierzyństwa czuwają stale nad zdrowiem matek robotnic, a na wypadek choroby matki z racji macierzyństwa dają zapomogę pieniężną tak długo, jak tego wymaga choroba.

W r. b. liczba ubezpieczonych matek robotnic wynosiła 902,850, a liczba tych, które korzystały z opieki Domów Macierzyństwa 33,415.

Taka polityka rządu ma swoje głębokie znaczenie, albowiem prowadzi do odrodzenia całego narodu.

Poza tą troską o macierzyństwo Mussolini wydał cały szereg premij dla tych rodzin, które liczą więcej, niż siedmioro dzieci. Premje te tak w gotówce, jak również i w różnych ulgach natury państwowej są niemałą zachętą dla włoskich rodzin do wypełnienia rozkazu Wodza.

Nic też dziwnego, że już dziś spotyka się rodziny we Włoszech, które liczą po dwanaścioro, a nawet i po trzynaścioro dzieci. Zaś ostatnia statystyka wykazała, że we Włoszech jest dziś półtora miljona rodzin, które liczą najmniej siedmioro dzieci.

Dużo tu pomogły i obowiązkowe podatki na starych kawalerów, ale i sam rząd włoski wielkie sumy przeznacza na sprawę demograficzną. Dowodem tego niech posłuży fakt, że obecnie wyasygnowano 72 miljony ze skarbu państwa na rzecz opieki macierzyństwa.

Statystyka zawartych małżeństw w okresie pierwszych 9 miesięcy r. b. wynosi 188,183, wprawdzie niecо mniej, niż w tym samym czasie r. z., ale to jeszcze nie koniec roku i należy się spodziewać, iż liczba ta jeszcze się wyrówna.

Również i urodzonych w tym samym okresie jest mniej o 22.300 w stosunku do r. z., ale i to nie odbija się ujemnie na bilansie demograficznym Włoch, albowiem liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 325.380 osób.

Jak powyższe statystyki wykazały, Mussolini i na tem polu odniosi zwycięstwo i za lat 20 Italja może liczyć 60 miljonów, a za drugie lat 20 napewno dorówna ludnością Niemcom.

Caw. S.

Na terenie politycznym

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

doktorem honorowym Sorbony

Paryż, 8 listopada. — Jutro po południu na uroczystem posiedzeniu Sorbony odbędzie się nadanie pięciu doktoratów honorowych. Na posiedzeniu tem odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomu doktoratu honorowego, przyznanego P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu. P. Prezydenta reprezentować będzie na tej uroczystości ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski.

ROKOWANIA HANDLOWE

Do Warszawy przybyli delegaci niemieccy do rokowań o polsko - niemiecki traktat handlowy. Do delegacji tej wchodzą tylko 3 członkowie delegacji poprzedniej. Po przedstawieniu się przybyłych Min. Twardowskiemu rozpoczęto rozmowy wstępne.

UMOWY POLSKO-RUMUŃ.

Podpisano 3 umowy, ustalające przepisy o bezpośredniej i tranzytowej komunikacji kolejowej między Polską a Rumunją. Niebawem nastąpi w Pradze podpisanie tej umowy, która reguluje komunikację między Polską a Rumunją i odwrotnie przez odcinek graniczny czechosłowacki na pograniczu polsko - rumuńskiem. Ponadto oczekiwać należy podpisania polsko - rumuńskiej konwencji granicznej.

REFERAT BAŁTYCKI W M. S. Z.

Mianowany został nowy kierownik referatu państw bałtyckich w wydziale wschodnim M. S. Z.

Stanowisko to zostało obsadzone przez p. Michała Łubieńskiego, dotychczasowego sekretarza poselstwa w Rydze.

PRZYJAZD DELEGACJI

W pierwszych dniach m. grudnia przybywa do Warszawy komisja doradcza francuska dla spraw emigracyjnych. W skład tej komisji wejdą delegaci francuskich Ministerstw Pracy i Rolnictwa. Przyjazd ten pozostaje w związku z mającą się odbyć w stolicy konferencja w sprawie uregulowania wychodźtwa polskiego do Francji. Omawiana będzie kwestja emigracji kobiet oraz wysokość kontyngentu na rok przyszły.

Problemy czy—osoby?

O P. P. S.: GDZIE STĄPIĄ AGITATORZY SOCJALISTYCZNI, TAM ZNIKA TRZEŹWOŚĆ POLITYCZNA I ROZSĄDEK SPOŁECZNY.

Na pewnym poziomie umysłowości i kultury społecznej walki polityczne mają skłonność do odrywania się od podłoża konfliktu idei lub programów i do przenoszenia się w płaszczyznę walki osób lub walki o osoby.

Można to także i obecnie zauważyć, gdy niespodzianie osoba marszałka Sejmu, Ignacego Daszyńskiego, stała się centralną figurą i jakgdyby personifikacją treści jaskrawego konfliktu dni ostatnich.

Jest w tem tyle uzasadnienia, że Ignacy Daszyński piastuje urząd głowy parlamentu. Jest może i więcej racji, gdy się zauważy, iż w ostatniem stadjum swej bogatej karjery politycznej socjalista Daszyński, ongiś w listopadzie 1918 r. pierwszy kandydat ówczesnego Naczelnika Państwa na urząd szefa rządu — stanął w szeregach przeciwników Marsz. Piłsudskiego i patronuje niejako walce socjalistów przeciwko obozowi rządowemu. A jednak osoba marsz. Daszyńskiego jest w całym przeżywanym konflikcie momentem raczej incydentalnym. Zbyt niedawno był czerwiec, gdy Ignacy Daszyński zabiegał około cichego porozumienia z Belwederem, aby dzisiejsze jego osobiste tragedje i egzageracje mogły kogoś szczególnie wzruszać.

Centralnem zagadnieniem dnia jest kwestja rewizji konstytucji oraz stosunek zorganizowanej myśli politycznej do tego problemu. W tych ramach ważne jest zasadnicze stanowisko stronnictw, jako istniejących ośrodków konkretyzowania się myśli politycznej społeczeństwa, wobec kwestji zmian ustrojowych. Porachunki i rozprawy osobiste mogą jedynie zaciemnić i zagmatwać sytuację, z największą szkodą dla doniosłej sprawy państwowej.

Od pracy socjalistów w pierwszym okresie budowy państwa zaczęły się niewątpliwe nasze wewnętrzne trudności i komeraże. Polska, którą usiłowano rozpocząć w dziedzinie rządów nazwiskiem Daszyńskiego i którą rozpoczęto nazwiskiem Moraczewskiego — rychło utknęła w głębokim impasie. To P. P. S. i otaczające ją grupy radykalne wytworzyły nastroje chwiejności w rządach, demagogji w masach, kultu omnipotencji parlamentu, terroru pustego frazesu, zimnego stosunku do kwestji konieczności państwowych i t. d. I dziś jedna tylko radykalna lewica odrzuca z góry wszelką dyskusję o zmianach ustrojowych, czując się widać dobrze w warunkach ciągłego wrzenia, fermentu i ogólnej niepewności jutra.

Wynika to z doktryny, na której socjalizm polski się opiera. Doktryna ta, która miała w 1918—19 r. jak szczepionka profilaktyczna uodporniać nas na zarazki ze Wschodu, zawiodła i wówczas i zawiodłaby i obecnie. Gdzie stąpią agitatorzy socjalistyczni, tam nie porasta już ruń trzeźwości politycznej, zbawczego umiarkowania, ani rozsądku społecznego.

Gdy więc dziś rozhasana P. P. S., już wygrywająca znamienne introdukcje huśtania mas — wyrywa się na czoło wydarzeń, wyrażamy pogląd, że opozycja umiarkowanych grup winna pilnie baczyć, aby z tej strony nie doszło do jakiegoś wymuszenia politycznego. Warto pamiętać w tych momentach ponure dzieje listopada 1923 na ulicach Krakowa, warto pamiętać krwawe obchody 1 maja w Warszawie...

Z roznamiętnionej walki o osobę marszałka Sejmu P. P. S. już czyni propagandę na rzecz socjalizmu i w tym kierunku próbuje wyzyskiwać sytuację. Z ogólnych względów należy temu rychło położyć kres. I należy jaknajszybciej zorjentować opinję, że w najważniejszej sprawie naprawy ustroju państwa P. P. S., sprawczyni dotychczasowego zamętu, nic nie ma do powiedzenia.

Wznowienie stosunków

NOWA PRÓBA ANGIELSKA

Izba Gmin przyjęła we środę wniosek rządowy w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Wniosek przyjęto 324 przeciw 199. Przeciw wnioskowi głosowali konserwatyści.

Zgon ś. p. A. Chacińskiego

W nocy z czwartku na piątek zmarł w Warszawie p. Antoni Chaciński, przeżywszy lat 80. Zmarły osierocił dwóch synów: Józefa, prezesa Klubu Chrz. Dem. i Antoniego, znanego z działalności wśród młodej inteligencji katolickiej.

Kondukt żałobny na Powązki poprowadził wczoraj ks. red. J. Szmigielski. Dziś o godz. 11.30 odbędzie się nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok na cmentarzu.

Nawrócenie szatana

NOWA HEREZJA SEKCIARZY MARJAWICKICH

Marjawici coraz bardziej odchylają się od nauki Kościoła katolickiego. Ostatnio z ambon i na łamach swego tygodnika „Królestwo Boże na Ziemi" zaczęli dowodzić o możliwości wybawienia potępieńców z piekła i nawrócenia szatana.

Jest to herezja znana już w II wieku i potępiona m. in. w pismach Orygenesa.

W ostatniem numerze „Królestwa" jedna z marjawitek w liście do redakcji, zachwycając się nowem „Objawieniem", przytacza zdanie jakiegoś staruszka, który powiedział, że gdy Bóg strącił szatana z nieba, rzekł:

— „Idź precz szatanie, w ogień wieczny na wieki wieków", ale nie do powiedział „Amen. — Więc rzekł szatan: — Jeszcze nie przepadłem, bo Stwórca mój nie wymówił „Amen". Więc ma jeszcze i on nadzieję.

Autorka listu pisze, że „wierzenia ludowe mają głębokie znaczenie, i oświadcza, iż, słysząc podobną naukę z ambon lud „cieszy się" bardzo.

Zamiast więc nauki Kościoła, zgodnej z Ewangelją, sekciarze płoccy podsuwają „wierzenia ludowe" i staczają się coraz niżej.

Nieprzyzwoitość

Wystąpienia ewangelików

Cieszyn, 7 listopada (telef.). W dalszym ciągu nie przestaje zajmować miejscowej opinji sprawa osławionej już dziś odezwy pastora Nikodema z Ustronia, będącej pasz kwilem na Kościół.

Tłumaczenie się jego wypadło kompromitująco nietylko dla niego, ale i dla wszystkich kierowników protestantów na Śląsku:

„Zwrócono się do mnie — pisze — abym napisał odezwę w sprawie budowy Domu Młodzieży. Napisałem pierwszy projekt — odrzucono, napisałem drugi, ten też nie został przyjęty — jeszcze za słaby. Napisałem trzeci i ten ledwie został przyjęty — jako dostatecznie mocny. Zresztą — usprawiedliwia się dalej — odezwa miała charakter prywatny".

Okazuje się więc, że odezwa ta stanowi wyraz tendencyj i nastrojów sfer kierowniczych ewangelików w cieszyńskiem.

Przegląd prasy

PSYCHOLOGJA PRZEDPOKOJU

Zwróciliśmy wczoraj na tem miejscu uwagę na mocne akcenty organu konserwatystów warszawskich, który oświadczył się kategorycznie za marsz. Piłsudskim. „*Robotnik*" nicuje wartość tych deklaracyj, chłoszcząc ostro konserwatystów i zestawiając ich z konserwą angielską:

— *Konserwatysta angielski! Mój Boże! czy podobna wyobrazić sobie bardziej niedościgły wzór dla konserwatysty polskiego! Cóż dziwnego — poza tem, — że arogancja kamerdynera jest zawsze i wszędzie tysiąc razy większa, niż... pewność siebie markiza.*

Pod tym kątem widzenia oceniamy postawę konserwatyzmu polskiego wobec Sejmu Rzeczypospolitej, wobec jego marszałka Ignacego Daszyńskiego i wobec „pomajowego" systemu rządzenia.

WIEŻA BABEL

„*Gazeta Polska*" nazywa wielobarwną opozycję sejmową wieżą Babel i tak ocenia jej treść duchową:

— *widzieliśmy endeków, piastowców i socjalistów w braterskiej zgodzie siedzących obok siebie i sprawujących wspólnie rządy. Jakże łatwo godzą się z sobą tchórzostwo i bezsiła. Jakże łatwo wybaczają sobie nawzajem w perspektywie ewentualnych wspólnych zysków. Wybaczyli sobie wówczas w rządzie, pokumają się dziś jeszcze łatwiej w opozycji.*

KTO OBEJMIE KIEROWNICTWO?

„*Kurjer Poranny*" rozważa kwestję, kto w opozycji ujmie kierownictwo?:

— *Tu niema wyboru. Wyrok zagłady podpisuje na siebie albo reakcyjny nacjonalizm, albo międzynarodowy socjalizm. Klerykalizm chadecki, bolszewizująca żakerja Partji Chłopskiej, kmiecy oportunizm piastowców oraz godny nicgdyś lepszego losu wyzwoleniowy drobnoagrarny socjal - liberalizm nie będą miały również innego wyboru jak albo skapitulować nietylko przed komendą ale i przed programem Centralnego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki w Polsce albo skapitulować nietylko przed komendą ale i przed programem Obozu Wielkiej Polski — albo przed ideami Dmowskiego, albo przed ideami Liebermanna.*

Na dokonanie tego wyboru pozostaje „rewolucyjnemu obozowi" tylko dni trzydzieści.

Widzimy więc, że kwestje stawiane są bardzo kategorycznie, bardzo ostro. Ton prasy tętni nienawiściami i ochotą walki.

To — naszem zdaniem, — źle!

To drogi, po których dojść można tylko do absurdu...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE:

Warszawa

Żyto 24.40 — 24.65.
Pszenica stara 38.75 — 39.25
Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00.
Jęczmień na kaszę 24.50 — 25.00.
Owies jednolity 23.50 — 24.50.
Mąka pszenna 0000 65 proc. — 62.00 — 66.00.
Mąka pszenna luksusowa 72.00 — 75.00.
Mąka żytnia pg. przepisu 39.00 — 40.00.
Otręby żytnie 14.00 — 14.50.
Fasola biała 90.00 — 100.00.

Lwów

Ziemniaki przemysłowe 4.50—5.00.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar Stanów Zjednocz. 8.91.
Kopenhaga 238.93.
Londyn 43.50.
Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte.
Paryż 35.12.
Szwajcarja 172.82.
Stokholm 239.58.
Włochy 46.71 i jedna czwarta.
Wiedeń 125.38.

PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabiliz. 88.00 — 88.25.
4 proc. poż. inwestyc. 118.00 — 118.25.
5 proc. konwersyjna 50.50 — 50.75.
6 proc. poż. dol. 80.50.
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.).
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.).
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68).
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc).
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50 — 47.30.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.50.
8 proc. L. Z. Warszawy złot. 67.50 — 67.75.

AKCJE:

Bank Handlowy 119.00.
Bank Polski 171.00 — 172.00.
Bank Zachodni 77.50 — 78.00.
Bank Zw. sp. zarobk. 78.50.
Kijewski 90.00.
Spiess 125.00.
Elektrownia dąbrow. 85.00.
Siła i Światło 105.00.
Częstocice 31.00.
Węgiel 78.00.
Nobel 14.00.
Lilpop 36.50.
Modrzejów 20.00.
Norblin 85.00
Ostrowiec 77.00.
Starachowice 25.25.
Borkowski 9.00.

POLSKA A ROSJA

CZY MOŻLIWE JEST I POŻYTECZNE ZBLIŻENIE

NIEMA SPRZECZNOŚCI POMIĘDZY CHARAKTEREM MOCARSTWOWYM PRZYSZŁEJ ROSJI A INTERESAMI POLSKI

IV)

Rosja będzie musiała po pierwsze wzmacniać swoją jedność, po drugie odzyskiwać swe dawne placówki na wschodzie, utracone za rządów bolszewickich. Więc przyszła polityka rosyjska będzie skierowana głównie na wschód i południe.

Dzięki roztropnej polityce i pasmu wspólnych interesów powinniśmy przekonać Ukrainę i Kaukaz o pożyteczności bliskiego współżycia z Rosją, więc wzmocnienie wpływów ukraińskich na południu byłoby niepożądane zwłaszcza dla samej Rosji.

Stąd wynika, że sprawa wschodnich granic Polski w ciągu wielu dziesiątków lat nie może być aktualna dla przyszłych rządów rosyjskich, w tym zaś czasie może i powinno nastąpić tak ścisłe zbliżenie, że sprawa ta, gdy przyjdzie na nią kolej, zostanie rozwiązana nie przez zmianę granic, lecz w postaci ochrony przez Polskę politycznych i ekonomicznych interesów Rosji na zachodzie.

Przypomnijmy tu sobie słowa Wilhelma II, podczas wojny rosyjsko-japońskiej, który obiecał bronić zachodnich granic Rosji. Gdybyśmy byli pewni, że tego zadania w przyszłości podejmie się Polska, toby Rosja miała ręce rozwiązane w polityce wschodniej, co samo przez się byłoby najlepszym powodem do utrzymania status quo.

Istotnym i ogólnie znanym powodem zbliżenia jest też niebezpieczeństwo niemieckie. Kozicki („Przegląd Wszechpolski" z r. 1923 str. 66) powiada:

„Sprawa niemiecka wciąż jeszcze się znajduje i będzie długo się znajdowała na pierwszym planie polityki europejskiej. Niebezpieczeństwo niemieckie, jak było przed wojną, jest dziś dla Polski najgroźniejsze. Obecny stosunek geograficzny Polski do Niemiec zmusza oba narody albo do ciągłego współzawodnictwa, lub też do zgody dobrowolnej. Czy wszakże jest możliwa trwała zgoda pomiędzy Polską a Niemcami?

Sądzę, że nie, bo musielibyśmy ją opłacać wyrzeczeniem się Górnego Śląska, Poznania, Torunia i Gdańska, oraz zupełną niewolą u Niemiec pod względem ekonomicznym i politycznym. Tego Polska uczynić nie może i nie uczyni, bo tem samem skazałaby się na śmierć"...

Wprawdzie obawa przed Niemcami dowodziłaby nieufności w żywotność państwowości polskiej, w jej żołnierza i obywatela. Nie wytrzymuje krytyki pojęcie, któreby opierało byt Polski tylko na sąsiedzkiej przyjaźni z Rosją, bo rękojmią bytu pewnego kraju muszą być własne jego siły, nie zaś czyjaś przyjaźń. Wszakże niebezpieczeństwo niemieckie choć nie jest głównym powodem konieczności przyjaźni polsko-rosyjskiej, w każdym jednak razie należy je uważać za poważny dowód na jej korzyść.

Narody pobite, Rosja i Niemcy, mają również dużo interesów wspólnych. Myśl o ich sojuszu znalazłaby w Rosji wielu zwolenników, wspólna zaś polityka zaborcza obu państw miałaby sporo widoków powodzenia.

Rykten w broszurze „Polska w polityce światowej" (str. 47-48) słusznie zauważa:

„Choć to się może wydać dziwnem, myślę, że u nas się nie docenia niebezpieczeństwa niemieckiego. Pokój Wersalski nie rozbroił Niemiec. Bardzo znamienne jest zjawisko, że Niemcy usilują podważyć byt państwowy Polski, przytem nietylko od strony naszych granic zachodnich, lecz też od wschodu i północy, uprawiając agitację antypolską w Prusach Wschodnich, Rosji i na Litwie. Do tej zaś akcji pobudza je ta okoliczność, że nasze granice zachodnie są oparte na akcie międzynarodowym pokoju Wersalskiego, podczas gdy reszta granic została tylko uznana międzynarodowo".

Doceniając grozę niebezpieczeństwa niemieckiego, uważamy, że powód do zbliżenia Rosji z Polską możnaby ująć w ten sposób:

Nie opierając bynajmniej swego istnienia na samej przyjaźni z Rosją, Polsce poprostu zależy na zmniejszeniu liczby swych możliwych wrogów.

Powód następny potrzeby zbliżenia — to sprawa litewska. Al. Skrzyński zaznacza:

„Małe państewko litewskie może na długo zabezpieczyć swój byt tylko o tyle, o ile będzie pożyteczne zarówno dla Niemiec... jak i dla Rosji... Polska powinna uważać Litwę tylko za przedłużenie frontu z jednej strony niemieckiego, z drugiej rosyjskiego, być też może za połączenie ich obu"...

Dla samej więc Polski niezmiernie jest ważnem, by przyszła Rosja ustosunkowała się do Litwy i Polski z punktu widzenia nietyle przyjaźni rosyjsko-niemiecko-litewskiej, ile przyjaźni rosyjsko-polskiej i zatargu polsko-litewskiego.

Niemniej istotną jest sprawa bałtycka.

W r. 1920 Antoni Chołoniewski w broszurze „Dialog o Polsce i małych narodach" szerzył myśl o konieczności utworzenia pod przewodnictwem Polski „Związek Małych Narodów". Wszakże związek ten z pewnością nie przejdzie nigdy z dziedziny marzeń do dziedziny polityki realnej, jego ziszczeniu przeszkodzą postawa Litwy i doniosłość tranzytu rosyjskiego. Dla przeciągnięcia na stronę Rosji narodów bałtyckich w razie przymierza rosyjsko - niemieckiego starczyłoby samo nieprzerywanie, zwłaszcza zaś zwiększenie tranzytu rosyjskiego przez Rewel i Rygę.

Są to wszystko powody ujemne konieczności przyjaźni polsko - rosyjskiej. Powód dodatni głównie polega na tem, że przy wzajemnej współpracy będzie można znaleźć dużo nowych punktów widzenia na cały szereg zagadnień sportowych, co pociągnie za sobą olbrzymie skutki w rozwoju przyszłych stosunków przyjaznych. Przemysł polski gwałtownie potrzebuje rynków rosyjskich — pod tym względem interesy obu państw wzajemnie się zgadzają. Nadprodukcja polskiej inteligencji technicznej i brak jej w Rosji, oraz wspólne interesy ekonomiczne bezwzględnie nakazują obu narodom politykę wzajemnego zbliżenia i przyjaźni.

Dr. Walerij Wilinskij.

Zamach polityczny w Sofji

60-LETNI STARZEC CIĘŻKO RANNY

Sofja, 8 listopada. — Wczoraj w godzinach wieczornych trzej nieznani sprawcy, prawdopodobnie zwolennicy Protogerowa, dokonali w Warnie zamachu na życie 60-letniego rewolucjonisty Szichkowa, który odniósł śmiertelne rany. Towarzyszący mu zwolennicy Michajłowa odpowiedzieli strzałami. Jak się zdaje zamach jest aktem zemsty za zamordowanie Ilczewa. (AW).

CO SIĘ STAŁO PRZEDWCZORAJ?

UDRŻAL FORMUJE GABINET

— Premjer Udrżal konferował z jednej strony z przywódcami katolików, ks. Szramkiem i ks. Hlinką, z drugiej — z socjalistami. Z tego wnosić należy, że w nowym gabinecie znajdą się i socjaliści i katolicy.

TUKA NIE BĘDZIE POSŁEM

— Głośny z procesu w Bratysławie prof. Tuka nie przyjął mandatu, gdyż nie chciał robić trudności stronnictwu, a zresztą nie wypuszczonoby go na wolność. „Slowak" twierdzi, że partja ks. Hlinki będzie nadal broniła Tuki.

BÓJKA W RADZIE M. BERLINA

— We czwartek na posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej wywiązała się bójka między radnymi socjalistycznymi a komunistycznymi. Chodziło o votum nieufności dla nadburmistrza Bössa, socjalisty, skompromitowanego udziałem w korupcyjnej aferze Sklarka. Oprócz komunistów za wnioskiem o votum nieufności wypowiedzieli się ludowcy, centrowcy i nacjonaliści. Z powodu tumultu posiedzenie odroczono.

BÓJKI AKADEMIKÓW W WIEDNIU

— Na uniwersytecie wiedeńskim nacjonaliści usiłowali nie dopuścić socjalistów i żydów do sal wykładowych. W instytucie anatomicznym podczas wykładu prof. Tandlera, żyda i socjalisty, zdemolowano urządzenie. Senat zarządził zamknięcie instytutu anatomicznego.

SAMOWŁADZTWO WOLDEMARASA

— Minister rolnictwa Aleksa wyjawił, w jakich warunkach pracowali ministrowie w gabinecie Woldemarasa. Okazuje się, że o rozporządzeniach, wchodzących w zakres ich resortów, dowiadywali się ministrowie dopiero z dzienników. Woldemaras nie zasięgał opinji ministrów i sam decydował o wydatkach państwowych.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Wielkie pochody w Moskwie

ROCZNICA REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ

Moskwa, 8 listopada. — Pierwszy dzień święta rewolucji październikowej przeszedł w Moskwie pod znakiem pochodów. Od rana różnemi ulicami miasta ściągały pod Kreml organizacje związków zawodowych, komsomołu i pionierów oraz wojska.

Pochody trwały do zmroku. Miasto iluminowane było z dużym rozmachem; rzęsiście oświetlone gmachy publiczne na tle naogół ciemnych ulic moskiewskich, przedstawiały się dość okazale.

Pozatem święto rewolucyjne odznaczało się dwoma wcale ważnemi dla tutejszej ludności wydarzeniami.

Pierwsze — to t. zw. komunistyczny robotnik, czyli moralnie obowiązująca, ale *bezpłatna praca, tym razem, przy rozładunku wagonów z kartoflami*, drugie — to *podwyższenie na czas świąt o 100 gr. dziennie normalnej racji mięsnej, wydawanej na kartki pracującej ludności Moskwy.* (PAT).

Nietolerancja na Litwie

KASOWANIE NABOŻEŃSTW POLSKICH

Kowno, 8 listopada. — Dziekanat kiejdański ogłosił z ambony, że wszelkie nabożeństwa w języku polskim, we wszystkich kościołach, od dnia 3 b. m. zostały zawieszone na terenie całej Litwy, z wyjątkiem dwu dni w miesiącu.

Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie wśród ludności polskiej, gdyż np. w okolicach Kiejdan, zamieszkuje przeważnie ludność polska, większość zaś wśród niej stanowią tacy, którzy nie rozumieją po litewsku. Tymczasem zniesienie nabożeństw w języku polskim motywuje się brakiem mieszkańców Polaków. Dotąd nabożeństwa w okręgu kiejdańskim odbywały się w jedną niedzielę po litewsku, w drugą po polsku.

W r. ub. z inicjatywy kilku pedagogów i prezesów litewskich organizacyj gimnazjalnych sporządzono protesty przeciwko nabożeństwom w języku polskim, zmuszając do podpisania tych protestów również osoby takie, które mówią i po polsku.

Takie same protesty sporządzono w innych miejscowościach. Obecnie jako odpowiedź na protesty nacjonalistów litewskich zostało wydane zarządzenie o zniesienie nabożeństwa w języku polskim (AW.).

Kwestja Maltańska

STOLICA ŚWIĘTA CZUWA

Rzym. — Pomiędzy Watykanem a rządem angielskim trwa wymiana korespondencyj dyplomatycznych w sprawach religijnych organizacyj katolickich maltańskich. Stolica Apostolska czuwa bacznie nad losem katolików na Malcie.

Przed zawarciem traktatu z Polską

NIESŁUSZNE OBAWY NIEMIECKIE

Wiedeń, 7 listopada. „Neues Wiener Journal" podaje opinję dr. Grunda, prezesa wrocławskiej izby przemysłowo - handlowej o stosunkach handlowych polsko - niemieckich.

Dr. Grund jest zdania, że Niemcy nie powinny się obawiać uprzemysławiania Polski, gdyż wtedy Polska będzie potrzebować jeszcze więcej maszyn, których jej dostarczają Niemcy.

Przemysł niemiecki żąda ułatwień w zakresie importu maszyn, towarów tekstylnych, ceramiki, chemikaljów i t. d., Polska zaś chce ulg dla produktów agrarnych.

Niemcy jednak, zdaniem dr Grunda, nie mogą poczynić zbyt wielkich ustępstw, gdyż rolnictwo niemieckie przeżywa kryzys, ale są gotowe dać Polsce możność eksportowania pewnej ilości węgla.

Czy możliwe są cuda

W PRAWOSŁAWNEJ CERKWI ROSYJSKIEJ?

Czy w prawosławnej Cerkwi rosyjskiej możliwe są cuda? Pytaniu temu poświęcił bardzo ciekawe studjum, drukowane w „Ateneum Kapłańskiem", a następnie wydane osobno we Włocławku, ks. dr. Remigjusz Kwiatkowski.

Stanowisko Kościoła Katolickiego streszcza opinja św. Tomasza z Akwinu, iż cuda prawdziwe czynić może tylko moc Boża, dla pożytku ludzi, na potwierdzenie prawdy objawionej i okazanie świętości człowieka. Cud zdarzyć się może tylko na potwierdzenie prawdziwej wiary i prawdziwej świętości, nigdy zaś na potwierdzenie błędu i wiary fałszywej. Wiarą zaś prawdziwą jest tylko Kościół Katolicki.

Cerkiew rosyjska, oderwana od Stolicy Apostolskiej w XI wieku, powołuje się na istnienie w jej łonie świętych i obrazy cudami słynące. Co więc o tem mamy sądzić?

Oczywiście, teologowie rosyjscy sądzą, że cuda w ich Cerkwi są dowodem prawdziwości i świętości ich wierzeń.

Dla kanonizacji nowych świętych Cerkiew wymaga stwierdzenia cudów. Ks. dr. Dąbrowski udowadnia jednak, że sprawdzanie cudów przez Cerkiew rosyjską i w dawnych wiekach i w ostatnich dziesięcioleciach było zawsze powierzchowne i niedostateczne. Kościół Katolicki przy kanonizacji stosuje procedurę sądową bardzo skrupulatną, nie pozostawiając bez uwagi żadnego szczegółu, który może przemawiać przeciw kanonizacji. Cerkiew zaś posługiwała się przy badaniu cudów i kanonizacji dochodzeniem komisji, które można nazwać dochodzeniem administracyjnem. Cerkiew przytem szczególny nacisk kładła na nieuleganie rozkładowi zwłok kanonizowanych osób, uważając zjawisko to za fakt cudowny, Kościół zaś Katolicki nieuleganie psuciu się ciał zmarłych uważa za cud dopiero wówczas, jeśli ciała te zachowują giętkość i inne wyjątkowe cechy i to w ciągu lat przynajmniej 40 — 50 po zgonie. Z zatwierdzonych przez Synod protokółów dochodzeń nie można mieć żadnej pewności, iż cuda, zdziałane przez nowokanonizowanych, nie dadzą się wytłumaczyć przyczynami naturalnemi. Na dowód autor przytacza protokóły w sprawach kanonizacyj biskupa Inocentego, biskupa Tichona, biskupa Teodozjusza czernihowskiego, Serafina Sarowskiego i Józafata białogrodzkiego.

Zresztą Cerkiew nigdy nie ustaliła dokładnie procedury kanonizacyjnej i w Rosji, zdarzały się nawet gorszące fakty akanonizacji (odwołanie kanonizacji), naprz. ks. Anny Kaszyńskiej, Symeona Jurjewickiego.

Zresztą uczony rosyjski, Gołubińskij, oświadcza, że miał „dowody, mówiące o uprawnianiu w Cerkwi rosyjskiej oszustw z rzekomo cudownemi relikwjami".

Pomimo braku krytycyzmu w ocenie cudownych uzdrowień i t. p. zjawisk przez Cerkiew rosyjską — teologowie katoliccy wypowiadają przeświadczenie, że i prawdziwe cuda w tej Cerkwi zdarzyć się mogły. Bóg bowiem mógł działać cudownie za pośrednictwem osób, należących do Cerkwi albo dla potwierdzenia jakiejś prawdy objawionej lub moralnej, katolickiej, albo dla podkreślenia świątobliwości owych osób i wskazania ich jako przykładu do naśladowania przez współrodaków. Pozatem prawosławni, pozostający w błędzie w sposób niezawiniony i przekonani o prawdziwości swej wiary, należą z ducha do Kościoła Powszechnego, zwłaszcza, o ile prowadzą życie świętobliwe. (Ottinger, Dieckman i inni). Cuda przy pośrednictwie takich świętobliwych zdziałane, nie mogą jednak świadczyć o prawdziwości błędnego wyznania, do którego ci świątobliwi należą.

O ile chodzi o Cerkiew rosyjską, musimy pamiętać, że w zaraniu swych dziejów pozostawała ona w łączności z Kościołem Powszechnym, że św. Włodzimierz, wielki książę kijowski, najprawdopodobniej przyjął chrzest od Waregów w obrządku łacińskim (historyk N. Korobka), że po rozdziale nawet Kościołów w XI wieku, wielki książę, Masław, oddał Ojcu św. w lenno swe państwo, że metropolita kijowski, Jefrem, uznawał władzę Rzymu i t. p. Święto przewiezienia relikwij św. Mikołaja jest świętem katolickiem, nie uznaje go Cerkiew Grecka, lecz pilnie obserwuje Cerkiew rosyjska, co jest dowodem, że w 1092 r. Kijów uznawał prymat papieski. W r. 1146 hierarchowie rosyjscy, wybierając nowego metropolitę, Klemensa, manifestują swą łączność z Rzymem.

Nawet po odrzuceniu przez Moskwę Unji Florenckiej, Metropolita Misael prosił papieża Sykstusa IV o ogłoszenie jubileuszu dla wiernych, zamieszkujących dzisiejszą Rosję. Można twierdzić, że jeszcze w XV w. w Cerkwi rosyjskiej walczył katolicyzm ze zwolennikami schizmy.

Z tego wynika, że szereg świętych rosyjskich, jak wielka księżna Olga, w. ks. Włodzimierz i inni byli dziećmi Kościoła Katolickiego.

KOBIETA OGNISKIEM

ZNAMIENNY GŁOS FRANCUSKI

Zasłużone dla Francji Stowarzyszenie „Pomocy Rodzinie" ogłosiło niedawno swe sprawozdanie, w którem, m. in. omawia przyczyny obecnego rozbicia rodziny, jakie się daje zauważyć wszędzie, a szczególnie we Francji.

Jako jedną z głównych przyczyn tego rozbicia, raport podaje oddalenie kobiety od ogniska domowego.

Gdy kobieta strzeże ogniska domowego, rodzina przetrwa nawet największe burze dziejowe, czego dowodem jest Polska i dalekie Chiny, które uratowane zostały przedewszystkiem przez rodzinę.

Kobieta bowiem, matka zwłaszcza, jest ową żywą pochodnią ogniska domowego i jego duszą.

Jeżeli kobieta nie widzi swej najwyższej radości w nieustannej ofierze dla swych najbliższych, jeżeli nie czuje się dumną, gdy może ognisko domowe otoczyć wieńcem dziecięcym, jeżeli nie jest to jej i całego kraju szczęściem — życie rodzinne dotknięte jest śmiertelnie i zachwiane w swoich posadach.

BYŁY ADWOKAT KSIĘDZEM

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE DZIAŁACZA IRLANDZ.

W piątek, 1 b. m. J. Em. ks. Kardynał Bourne udzielił w katedrze Westminsterskiej święceń kapłańskich słynnemu adwokatowi z Dublina, sir Johnowi Robertowi O'Connell.

Nowowyświęcony kapłan urodził się w r. 1868 i był jedynym synem sir Thomasa Francisa O'Connell, jednego z przywódców ruchu irlandzkiego.

Sir John uczęszczał do gimnazjum OO. Jezuitów w Dublinie a po odbyciu studjów prawniczych w Trynity College, objął kierownictwo kancelarji ojca, biorąc bardzo czynny udział w pracach organizacyj ekonomicznych, finansowych i dobroczynnych w stolicy Irlandji.

Zajmował przytem stanowisko dyrektora Banku Narodowego, był członkiem Akademji Królewskiej i Senatu Uniwersyteckiego. W roku 1914 król Jerzy V udzielił mu tytułu szlacheckiego.

W roku 1925 zmarła jego żona, Mary Scolly, którą poślubił w r. 1902. Wstąpił wtedy do nowicjatu OO. Benedyktynów w Downside koło Bath, mając lat 57.

(„Morning Post").

KRÓL U PAPIEŻA

CEREMONJAŁ PRZYJĘCIA

Bruksela, 6 listopada. — Jak donosi korespondent „Le Vingtieme Siecle" z Rzymu, Św. Kongregacja Ceremonij ustaliła ostatecznie protokół przyjęcia włoskiej pary królewskiej przez Papieża, co ma nastąpić w dniu 5 grudnia r. b. w południe.

Królestwo Włoscy przybędą na Plac św. Piotra w galowej dworskiej karecie i na granicy Citta del Vaticano będą przyjęci przez gubernatora Państwa Papieskiego i jego świtę.

Trębacze żandarmerji papieskiej odegrają swój hejnał, a orkiestra gwardji palatyńskiej „Marsz Królewski". Na podwórzu św. Damazego honory należne odda oddział gwardji szwajcarskiej.

Następnie para królewska, poprzedzona przez Magistra Ś-go Officjum, w eskorcie gwardji palatyńskiej i szwajcarskiej w galowych uniformach, przejdzie do apartamentów papieskich.

Papież, stojąc będzie oczekiwał na Króla i Królowę u progu sali tronowej. Rozmowa królewskiej pary z Papieżem będzie miała charakter ściśle wewnętrzny.

Po skończonej audjencji Królestwo przedstawią Papieżowi następcę tronu i świtę.

Po wizycie u Papieża Królestwo przejdą do Bazyliki św. Piotra, gdzie Kardynał Merry del Val poda im wodę święconą i towarzyszyć będzie do kaplicy Najświętszego Sakramentu.

PATRONKA LOTNICTWA WŁOSKIEGO

N. M. P. Z LORETTO

W Loretto, w miejscowej bazylice, znajduje się domek nazaretański Najświętszej Rodziny, który, jak głosi legenda, był w XIII w. przeniesiony przez aniołów drogą powietrzną z Ziemi Świętej do Dalmacji, a stamtąd do miejsca, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

Na podstawie tej pięknej legendy włoskie lotnictwo obrało Matkę Najświętszą Loretańską na swoją szczególną Patronkę.

Dnia 8 września r. b. w uroczystość Narodzenia N. M. P. odbyła się w Loretto jedyna w swoim rodzaju ceremonja poświęcenia całej flotylli aeroplanów.

Samoloty krążyły wysoko nad placem katedralnym, z którego Arcybiskup loretański, otoczony duchowieństwem i tłumami publiczności, dokonał ich poświęcenia.

ZAKOŃCZENIE

KURSU DUSZPASTERSKIEGO

Ostatni dzień kursu poświęcono omówieniu ważnych zagadnień w duszpasterstwie miejskiem.

Ks. Kan. Gąsiorowski, generalny patron i twórca Związku Chrześcijańskiego Służby Żeńskiej, wygłosił referat „O opiece pasterskiej nad służbą domową". Referat, oparty na spostrzeżeniach życiowych, wywołał głębokie wrażenie.

Ks. Kan. Dr. J. Mauersberger omówił sprawę pracy duszpasterskiej nad katechumenami i konwertytami. Na wyjaśnienie u zgłoszonych do referentów pytań i krótkiej dyskusji wyczerpano porządek dzienny.

Wyrazicielem uczuć wszystkich uczestników kursu stał się ks. prałat Dembek z Grudziądza, dziękując z prezydjum wymownie i gorąco J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu za zwołanie kursu, komitetowi wykonawczemu za chlubne wywiązanie się z podjętej pracy oraz referentom za wykłady, ujęte głęboko i praktycznie.

Na zakończenie z ojcowską serdecznością przemówił JE. Ks. Kardynał Kakowski, zachęcając uczestników, aby w wykonywaniu tego, co podczas kursu omawiano, wstępowali w ślady Leona XIII, papieża robotników i ruchu społecznego, Piusa X, papieża proboszczów i eucharystji i Piusa XI, papieża akcji katolickiej i misyj katolickich.

Ludzie i ich czyny

LUDZIE O SMUTNYCH TWARZACH. — LEKARSTWO NA BÓL ZĘBÓW. — ŁADNA INSTRUKCJA. — ZIEMIA MOGIŁ I KRZYŻÓW

LUDZIE O „SMUTNYCH TWARZACH".

Syntezę życia i obowiązków policjanta dał Żeromski w swym słynnym już dziś aforyzmie o „panu ze smutną twarzą".

Bo i czemu stróż bezpieczeństwa mógłby się weselić?

Patrzy on godzinami, dniami i latami na to jak ludzka bestja stara się wszelkiemi sposobami naruszyć porządek i ład życia publicznego.

Każdej chwili może go poczęstować kulą byle rzezimieszek czy bandyta. Chyba wymowną jest lista blisko tysiąca zabitych policjantów w ciągu 10 lat działalności służby bezpieczeństwa w Polsce.

Policjant — to przecież nietylko automat w niebieskim mundurze z białą pałeczką w ręku. Poeta powiedziałby: — czarodziej, nakazujący ludziom i pojazdom ruch i pęd.

Przesada i złudzenie.

Cóżby to była za radość w rodzinie policjanta (ci ludzie mają przecież rodziny!), gdyby tak pałeczka jego wyczarowywała obfitsze obiady, mocne zelówki lub palta.

Na te „cuda" nie pozwala pensja b. skromniutka. Stąd te zastraszające samobójstwa wśród funkcjonarjuszów policji.

I jedna jeszcze groźba wisi nad głową każdego „stróża bezpieczeństwa" i jego rodziny, ustawiczna groźba tranzlokaty dla „dobra służby". Dziś Warszawa, a jutro może być Wołkowysk.

Właśnie w tej sprawie przyszły pod główną komendę policji użalić się żony ludzi o „smutnych twarzach".

.I nic nie wskazały...

...Panie policjancie, uśmiechnij się, uśmiechnij się, jeśli możesz....

* * *

LEKARSTWO NA BÓL ZĘBÓW

— Skąd wracasz z tą uradowaną miną?

— Od dentysty!

— Nie zastałeś go w domu?

— Przeciwnie... Wyobraź sobie, powiedział mi, że organizm ludzki wykazuje stałą ewolucję w kierunku redukcji swych kształtów i organów. Np. kiedyś mieliśmy, t. j. t. zw. człowiek przedhistoryczny, 44 zęby, dziś mamy 32, a przyjdzie czas, że człowiek będzie miał dwa i wkończu będzie bez zębów.

— I to tak cię cieszy?

— Zapewne. Pomyśleć, że moje prawnuki nie będą cierpieć na ból zębów. Nie, to wprost nie do uwierzenia.

— Ale teraz zęby jednak cię bolą?

— Głupstwo! Każę sobie wyrwać.

— Słowem na wszystko jest rada — uśmiechnąłem się doń.

— Optymizm to połowa szczęścia! — odparł z bohaterską miną i popędził dalej, trzymając się za twarz.

* * *

ŁADNA INSTRUKCJA

— Niech pan wysiada.

— Dlaczego? Przecież wykupiłem bilet i to nawet za 40 groszy, mogę więc jechać, gdzie mi się podoba.

— Tak, ale opiewa on na inny kierunek.

— Zmiana kierunku przecież tylko mnie obchodzi, jako pasażera. Skoro mi to dogadza, to...

— Instrukcja na to nie pozwala.

— Cóż to za niedorzeczna instrukcja.

— Trudno! Jestem tylko jej wykonawcą.

Taka dyskusja toczyła się w tramwaju linji P. między konduktorem a pasażerem, który wykupił bilet za 40 gr. do Mokotowa, a potem zmienił kierunek i chciał dalej jechać.

W rezultacie rzecz pójdzie do sądu. Należy przypuszczać, że zwycięży zdrowy rozsądek, jak zwyciężył już raz w procesie o kontrolę biletów w kinach.

Tramwaje są dla publiczności, a nie naodwrót.

* * *

ZIEMIA MOGIŁ I KRZYŻÓW

Przydomek nadany Polsce, jako „ziemi mogił i krzyżów" w zupełności jest usprawiedliwiony.

Wobec zbliżającej się rocznicy odzyskania niepodległości, godzi się myślą wybiec ponad pola nasze, kwitnące krzyżami żołnierskiemi.

Na jedenastu tysiącach cmentarzy jest ich dwa miljony.

O krzyżach tych nie wolno zapominać nam, żywym i wolnym.

Przyczyńmy się choć w nieznacznym stopniu do poparcia działalności Towarzystwa Opieki nad Grobami Poległych.

Na krzyżach tych, symbolach bohaterstwa i ofiary, wspiera się przecież niebo nasze, rozpromienione tęczą wolności.

Minister i bomba

NIE TRZEBA BYĆ ZBYTNIO NERWOWYM

W jednej z południowo - niemieckich miejscowości kąpielowych zamieszkał w skromnym pensjonacie pewien zagraniczny minister, p. X.

Lekarze zalecili mu bezwzględny spokój fizyczny i duchowy. Wszystko, co mogłoby stargane nerwy ministra podrażnić, musiało być usunięte, a w pierwszym szeregu wszelkiego rodzaju pisma codzienne, zamieszczające opisy o różnych zamachach bombowych, rabunkach, napadach i t. p.

Pewnego poranku, gdy minister jeszcze nie skończył swej zwykłej tualety, przyniesiono mu z poczty poleconą przesyłkę, której odbiór pokwitował, polecając położyć pakiet na stoliku w salonie.

Oglądając otrzymaną przesyłkę ze zdziwieniem zauważył minister, że nadawcą był jakiś nieznany szwajcar hotelowy. To spostrzeżenie zaintrygowało go bardzo, ale sam wygląd częściowo odpakowanej przesyłki wprost go przeraził. Z pudełka wyjrzał jakiś metalowy przedmiot...

Bomba niechybnie... Na wszczęty alarm nadbiegła służba hotelowa. Minister polecił sprowadzić urzędnika pocztowego, by ten odesłał z powrotem niebezpieczny pakiecik. Lecz urzędnik, powiadomiony o jego zawartości, nie chciał o tem słyszeć. Wreszcie 2 odważne służące, złożywszy groźną bombę pośrodku chusty, zaniosły ją ostrożnie nad brzeg rzeczki i tam spuściły na piaszczyste dno.

Po jakimś czasie minister otrzymał list od swojej siostry, która go się zapytywała, czy doszła do jego rąk paczka, wysłana w jej imieniu przez szwajcara hotelowego. W paczce miało być... 10 klg. wyborowego kawioru... Nowy alarm, dopytywania, poszukiwania i pochód triumfalny z berlińskim kawiorem.

Woda nie uszkodziła zupełnie pudełek, a wilgoć, polecona w przepisie o sposobie przechowywania kawioru, dodała mu tylko świeżości i smaku.

GŁĘBINY MORSKIE I POŁÓW RYB

KŁOPOTY RYBAKÓW HELSKICH

Nasze rybołóstwo morskie należy do jednego z najcięższych, najbardziej niebezpiecznych i, przyznać trzeba, bardzo zawodnych zajęć.

Niejednokrotnie w ciągu roku zmienia się rybostan naszego morza, wzmagając się lub opadając zupełnie, co nie pozwala nigdy na ułożenie ścisłego budżetu, ani planu pracy.

Kilka jest tego zjawiska przyczyn.

Rybostan morski na Helu i na „Małem Morzu", t. j. w zatoce między Gdynią - Puckiem i Helem, zależy przedewszystkiem od panujących wiatrów. Wiatry zachodnie, północno - zachodnie i północne napędzają większe masy ryb z pełnego morza ku nam. Natomist wschodnie i południowo - wschodnie odpędzają je.

Następnie szczupłość naszego wybrzeża sprawia, że rybostan jest bardziej przypadkowy, niż gdzieindziej.

Wylewy Wisły i wezbrane masy słodkiej wody u jej ujścia odganiają od wybrzeży wszystkie ryby słonowodne.

Bardzo często zaś tego rodzaju przykrego figla sprawia rybakom t. zw. głębia Gdańska, t. j. zagłębienie na dnie Bałtyku w zatoce Gdańskiej, dochodzące do 118 mtr. i wypełnione t. zw. wodą nieproduktywną, czyli nienadającą się do przebywania w niej użytecznych ryb.

Skoro tylko wiatr wschodni lub południowo - wschodni zapędzi na zachód górne wody zatoki Gdańskiej, natychmiast z głębi Gdańskiej wypływają jej zimne wody, wypędzając precz węgorze, śledzie, szproty i makrele, a przynoszące podlejszy gatunek dorsza i limandy. Przez kilka dni takiego odwrotu ryb, zwanego „przystępem flonder", połów ich jest bardzo obfity, poczem następuje czas martwy.

Za to wiatry zachodnie i północno - zachodnie pokrywają żyzną wodą głębię Gdańską i napełniają całe wybrzeże rybami.

Podobne zjawisko działania „głębin" istnieje u wybrzeży Algieru, u północno - zachodnich i południowo - zachodnich wybrzeży Afryki.

ZAMIAST NOWELKI

Spotkanie

Mam lat dwadzieścia... Najpiękniejszy wiek, wiosna życia... Lecz jakże chmurna, pełna niepewności, nieokreślonych pragnień, jakichś marzeń i gonitw za czemś, czego się czuje potrzebę, a czego nawet wyobrazić sobie nie można.

Kto mi odpowie na te wszystkie dręczące myśli, kto zaspokoi i nasyci choć w części moje tęsknoty?!

Za czem?... Nie wiem, nie umiem sam nawet odpowiedzieć sobie...

Pragnę kochać. Budzi się we mnie jakieś nowe życie... Ja już kocham, ale nie wiem kogo, kogoś nieznanego, który też o tem nie wie.

Oto płyną moje wakacje. Po powrocie do szkoły będę zaliczony do klas najwyższych, do arystokracji gimnazjalnej. Rozkosz specjalna, której żaden profesor nie odczuwa. Trzeba na to być uczniem siódmej klasy.

Lecz wobec tamtego uczucia ta rozkosz traci na swem napięciu.

Co robić?

— To dziwne, Jurku! —powtarza mi moja droga matka. — Tak wyglądasz, jakbyś się nudził z nami.

Gdybym jej powiedział przyczynę mego „znudzenia", zdziwiłaby się bardzo i zaniepokoiła. Nie chcę, nie mogę jej martwić. Jestem jej jedynym skarbem na ziemi. I ja ją uwielbiam. Będę cierpiał sam jeden, dopóki nie znajdę rozwiązania tej bolesnej zagadki.

Ludzie starsi, w miarę postępu w latach z coraz większą pobłażliwością i uśmiechem politowania patrzą na te męczarnie młodych dusz i chcieliby jednym lekceważącym ruchem oddalić od nas te tortury, inaczej o nich sądząc, niż wtedy, gdy sami je kiedyś przeżywali.

Dzisiaj wydaje im się to błahostką wobec innych, daleko ważniejszych zagadnień życia.

Ale dla nas jest to tragedją najboleśniejszą.

A może oni nam zazdroszczą, żeśmy tacy jeszcze wiosenni, a dla nich jest to już niemożliwem.

— Taki jesteś milczący, mój drogi! — nastaje matka. — Z każdym dniem coraz mniej z nami rozmawiasz. Możeś ty chory? Powiedz, co ci dolega?

Nie, nie mógłbym jej tego powiedzieć. Dlaczegóż ona ma się martwić? Już będę cierpiał sam.

Za wszelką cenę muszę jej zaoszczędzić cierpienia. Zresztą, czyby mnie ona zrozumiała?...

— Nie, nic mi nie jest, mamusiu. Zajęty jestem ćwiczeniami wakacyjnemi. Przez cały czas o nich myślę!

— No, nareszcie coś powiedziałeś — z ulgą wyszeptała matka.

Lecz tak jakoś dziwnie spojrzała na mnie. Widzę, że jej nie przekonałem, że podejrzenia jakieś wkradły się do jej kochającego serca i że domyśla się przyczyny moich cierpień.

Po południu wybiegam do lasu.

Tak było każdego dnia. Ach, te moje błąkania się po ścieżkach leśnych w drżącem oczekiwaniu, czy na najbliższym zakręcie nie ukaże się ona, ta, której nie znam i która mnie nie zna również, ale którą kocham całem sercem!

Kto ona? Czy bardzo młoda, jak ja? Czy rozmarzona, jak ja? Czy mi starczy odwagi na wypowiedzenie wszystkiego?...

Wszystkie te myśli rozpierały mi głowę i męczyły serce. Szedłem więc dalej, zbaczając we wszystkich kierunkach, gdzie się otwierała nowa dróżka leśna.

Pod stopami trzeszczą deptane gałązki i szeleszczą liście i trawy.

Upływają godziny mej samotności, która się zaludnić nie może.

Marzenia moje zaprowadziły mnie w świat legend, które mi się wydawały wtedy rzeczywistością. Chciałem ujrzeć choć jedną rusałkę. Wiedziałem, że lubią przebywać nad źródłami leśnemi. Znałem takie jedno źródełko w głębi lasu, prześlicznie odrzewione i szemrzące w takt moich marzeń. Siadłem na murawie i zacząłem w myśli wymawiać słowa zaklęć, które powinny je były wywołać i oblec w powiewne kształty powietrzne.

Siedziałem bez ruchu, wpatrzony w tajemniczą taflę źródełka... lecz bezskutecznie. Widocznie moje zaklęcia nie były prawdziwe. To nie rusałka, tylko ja byłem temu winien.

— Czy wiele chodziłeś dzisiaj? — pytała mnie matka po powrocie do domu—Spacer zrobiłby ci - doskonale.

Chodziłem, to prawda, nawet bardzo wiele. Ale zamiast zaróżowionych policzków, przyniosłem twarz bladą i zmęczoną. Widocznie... te ćwiczenia wakacyjne tak mnie męczyły.

Nazajutrz pogoda była fatalna. Ochłodziło się gwałtownie, niebo było zasnute ciężkiemi chmurami i wiatr silny podrywał wszystko dokoła.

Dawniej bywało, że w takie dni z rozkoszą pozostawałem w domu, krzątając się ze wszystkimi koło codziennych drobiazgów. Dzisiaj nic mnie nie mogło utrzymać na miejscu. Musiałem wyjść. Dzisiaj napewno spotkam ją — coś mi szeptało w duszy. Dzisiaj znajdę magiczne zaklęcie, któremu się nie oprze żadna boginka.

— Wychodzisz znowu? — zapytała z niepokojem w głosie i w oczach matka. Biedne dziecko! Co się z tobą dzieje? Wyglądasz, jakby cię jakaś myśl opętała?

Z jakim ona naciskiem powiedziała ostatnie słowa! Zdaje się, że już wie o wszystkiem i obawia się, czy nie mam jakiej niepożądanej schadzki. Biedna moja matka!

— Największej przyjemności sprawia mi przechadzka w czasie takiej pogody, gdy mnie dobrze po twarzy wysiecze wiatr z deszczem. Zresztą przecież nie pada tak bardzo i chwilami niebo się przeciera.

Była tylko na pół przekonana moim argumentem. Widziałem, jak, biedna, chciałaby iść za mną krok w krok, by mi się coś złego nie stało w drodze.

Wyszedłem z pewnem uczuciem nieokreślonej dumy, że już mógł ktoś posądzać mnie o schadzkę. Wolałbym, coprawda, żeby to nie była matka... ale, cóż na to mogłem poradzić?

Zaczęło mnie opanowywać chorobliwe zdenerwowanie. Już tylko kilka ostatnich dni wakacyjnych pozostało. Muszę wykorzystać każdą minutę na moje poszukiwania.

Biegałem znowu po lesie we wszystkich kierunkach. Wypatrywałem wszędzie mej ukochanej. Naprożno!... Źródło było tego dnia wezbrane i mętne i nie odbijało żadnej postaci.

Ostatniego wieczoru, gdy zmęczony i przybity wracałem już do domu, spotkałem wreszcie dziewczynkę, którą kochałem w ukryciu mego serca, o czem ona nie wiedziała zupełnie.

Poczerwieniałem mocno, a potem zbladłem gwałtownie. Serce omal nie rozbiło mi piersi.

Zdaje się, jakbyśmy się znali od dzieciństwa.

— Czy wracasz z przechadzki? — zapytała. Ja idę po sprawunki do sklepu.

Od dwóch miesięcy czekałem na tę chwilę, by móc wszystko wypowiedzieć. Miejsce i pora były wymarzone... Lecz byłem tak przerażony i wzruszony, że mogłem drżącym głosem wypowiedzieć tylko:

— A, tak, tak, już wracam...

Mogłem przynajmniej dodać: „Wracam do domu i jutro wyjeżdżam już do miasta, unosząc na zawsze w sercu wspomnienie o tobie i twój obraz w duszy". — Ale nie, było to dla mnie zbyt skomplikowane. Nie mogłem się zdobyć nawet na jedno słowo więcej.

Gdybyż to spotkanie było wcześniej, dwa miesiące temu.... nie okazałbym się tak nieśmiałym, nietowarzyskim, niekulturalnym, bez cienia męskości w sobie.

Teraz wszystko przepadło!

Muszę się wyrzec miłości.

Szedłem z głową spuszczoną, mając łzy w oczach.

U progu domu spotkała mnie matka, a spojrzawszy na mnie, zawołała:

— Ależ, kochany, tyś płakał widocznie?

— Ja, nie, nigdy!... Ale nie starczyło mi nerwów na dłużej. Łzy popłynęły mi z oczu strumieniem.

— Ach, tak! — Widzisz, mówiłam to od samego początku. Jest ktoś, kto cię tak wzruszał zawsze i absorbował. Teraz płaczesz, boś musiał się z nią pożegnać. Powiedz mi, kto to jest. Ja się sama porozumiem z jej rodzicami.

— Przysięgam ci, mamo, że nie miałem nikogo.

A w duszy dodałem: to były wszystkie kobiety, wszystkie dziewczęta i rusałki.

— Czy mi to przysięgasz?

— Tak, tak.

(„Le Journal").

TAJEMNICA LABIRYNTU MINOTAURUSA

SENSACYJNE WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE

Grecja po rzymskich terenach jest najobfitszym krajem wszelkiego rodzaju archeologicznych zabytków i przebogatym zbiorem bezcennych wykopalisk.

Schliemann, natchniony badacz starożytności, dokonał tam epokowych odkryć legendarnej Troi, przedhistorycznych królewskich grobów w Mykenach i pałacu króla Tyreńskiego.

Po Schliemannie wybitni archeologowie angielscy, francuscy i niemieccy naprożno pracowali przez wiele lat nad odkryciem śladów okresu paleolitycznego, czyli starokamiennego .

Nie pozostało po nich żadnych znaków.

Tak było do roku 1927.

W roku tym prezes austrjackiego Towarzystwa poszukiwań jaskiniowych, dr. Markowicz, z pochodzenia Węgier, zorganizował nową ekspedycję naukową i poprowadził prace na zupełnie innych zasadach.

Słusznie wyrozumował, że ponieważ w ciągu ostatnich 2.000 lat powierzchnia Grecji „narosła" na 8 — 9 metrów w górę, a czasy paleolitu datują się na 3000 lat przed Chrystusem, śladów ich nie można szukać na nizinach i wybrzeżach morskich, ale na wzgórzach, w jaskiniach górskich i na wyższych szczytach.

Drugą zasadą dr. Markowicza, wbrew dotychczasowej praktyce archeologów, było przeprowadzenie poszukiwań nie w tych miejscach, gdzie stały późniejsze miasta z nowszego okresu kamiennego, stwierdzonem bowiem było w historji, że zwycięskie plemiona późniejsze niszczyły zupełnie, do fundamentów wszystek poprzedni dorobek zwyciężonych. Gdzie zaś mogły być dawne, niezniszczone osady, mogły pewnemi wskazaniami służyć badania lingwistyczne lokalnych dialektów. Zasady te, jak okazały skutki ich zastosowania, były najzupełniej słuszne.

Ekspedycja sierowała się w okolice Megary, w Środkowej Grecji, gdzie w odległości 10 kilometrów znajduje się około dwóch tysięcy górskich jaskiń, dość wysoko położonych.

Trud poniesiony opłacił się sowicie, bo rozwiązano tajemnicę mitologicznego labiryntu Minotaurusa na Krecie.

Rozwiązanie to nastąpiło, jak prawie zawsze w tej dziedzinie, zupełnie przypadkowo.

W czasie odpoczynku na miejscu postoju zauważono, że dym od papierosów, zamiast unosić się w górę, znika gdzieś w szczelinach ziemnych. Było to dowodem, że są tam jakieś podziemne kurytarze, przez które przechodzą prądy powietrzne.

Zaczęto rozkopywanie terenu i odnaleziono cały olbrzymi jakby pałac z licznemi kurytarzami we wszystkich kierunkach, wypełnionemi różnego rodzaju kolumnami marmurowemi, napół obrobionemi i całemi blokami marmuru.

D-rowi Markowiczowi przyszła szczęśliwa myśl udania się na Kretę, gdzie pod przewodnictwem angielskiego archeologa, sir Artura Evansa, zbadał t. zw. labirynt Minotaurusa i przekonał się, że plan jego jest identyczny z odkrytym pod Megarą labiryntem.

Fotografje obydwu labiryntów przesłano zaraz do innej jeszcze powagi archeologicznej i stwierdzono, że były to najdokładniejsze kopje starorzymskiej kopalni koło Cerwary, skąd Rzymianie w drugim wieku przed Chrystusem wydobywali t. zw. „terra puzzolana".

Nie było więc żadnej wątpliwości, że mityczny labirynt Minatau rusa na Krecie i pod Megarą były tylko kopalniami białego marmuru za czasów strożytnych Rzymian.

Przez to odkrycie dr. Markowicz pozbawił Grecję jednego zabytku mitologicznego, lecz przyczynił się wybitnie do badań nad starożytnem górnictwem.

NASZ STOSUNEK DO FILMU

JAK WALCZYĆ Z FILMEM NIEMORALNYM?

Katolikom zarzucają często, że się spóźniają, że nie umieją odrazu wykorzystać różnych wynalazków dla swych celów.

Zarzut ten jest do pewnego stopnia słuszny zwłaszcza w odniesieniu do filmu. Kinoteatry istnieją już od wielu lat, katolicy jednak dopiero w ostatnich latach zaczęli się interesować zagadnieniem, w jaki sposób można je zużytkować dla celów moralnych a przynajmniej jak zapobiec ujemnym skutkom tego doniosłego wynalazku.

W Polsce nie mamy jeszcze żadnej katolickiej organizacji filmowej, ale już coraz częściej pojawiają się w publicystyce katolickiej gruntowne rozważania na ten temat.

Ostatnio *„Sodalis Marianus"* umieścił interesujący artykuł ks. Kosibowicza p. t.: „Katolicyzm a nowożytny film".

Autor stwierdza na wstępie, że istnieje ostry kontrast między światem katolicyzmu a światem współczesnego filmu. Bohaterami katolicyzmu są ludzie święci, którzy wyróżnili się heroizmem i wyrzeczeniem się, w filmie zaś panują bohaterowie salonu. Na ekranie widzimy półświatek i gwiazdy kabaretów.

Mimo wszystko jednak katolicyzm nie może się przeciwstawiać światu nowożytnego filmu. Wyniki opozycji i bojkotu byłyby mierne. Katolicyzm powinien świat filmu przetwarzać i uszlachetniać.

Czy da się to uczynić? Ks. Kosibowicz twierdzi, że tak. Wytwórnie bowiem dają takie filmy, jakich społeczeństwo pragnie. Tu się otwiera wielkie pole działania dla katolickich organizacyj. Gdyby one wszystkie zgodnie rozpoczęły propagandę przeciw jakiemuś niemoralnemu filmowi, to film taki w kraju katolickim, jakim jest Polska, musiałby być wycofany, bo przedsiębiorcy filmowi nie chcą pustek w salach kinowych. Im chodzi przedewszystkiem o zysk i dlatego, gdyby widzieli, iż film niemoralny nie ma powodzenia, daliby film pouczający i szlachetny.

Od tego więc należy zacząć. Ta metoda nie wymaga żadnej finansowej rywalizacji, gdyż wystarczy jeśli na rozkaz jednej centralnej organizacji katolickiej będą działać wszystkie związki katolickie.

Drugi sposób to zakładanie katolickich wytwórni filmowych. To wymaga dużych wkładów finansowych, umiejętnego kierownictwa, artystycznego, doboru pierwszorzędnych artystów i operatorów.

Nie należy żądać, by nam dawano na ekranie tylko religijne widowiska. *„Duch katolicyzmu* — pisze ks. Kosibowicz — *stroni od fanatycznej i purytańskiej przesady, równie jak od słabości oraz braku charakteru. Katolicy polscy powitają z radością wspaniałe filmy, ilustrujące przepychem barw i bogactwem akcji wielkie narodowe wydarzenia. Z zachwytem patrzeć będziemy na filmy, które wzbogacą naszą wiedzę, przedstawią nam obce zwyczaje i kraje. Z entuzjazmem przyjmiemy filmy, które z wysokim artyzmem zajmą się katolickim tematem"*.

Polski katolicyzm, kończy ks. Kosibowicz, powinien dać polskiemu filmowi miłość dla piękna i umiłowanie dobra.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: Dziś „Halka" z p. Lipowską w roli tytułowej i z ostatnim występem gościnnym Jana Kiepury w partji Jontka.

W niedzielę o 3-ej popoł. powraca na afisz efektowny balet - opera Maliszewskiego „Syrena" pod dyrekcją kompozytora, wieczorem zaś grana będzie egzotyczna i ciesząca się powodzeniem opera „Lakme" z p. Olginą w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY: W dniu dzisiejszym na repertuar Teatru Narodowego wchodzi sztuka R. C. Sheriffa p. t. „Kres wędrówki" (3 akty — 6 obrazów), która jest największym sukcesem tegorocznym teatrów Ameryki i Europy. Akcja w sztuce tej rozgrywa się w okopach angielskich pod St. Quentin w marcu 1918 roku. Niesłychane powodzenie, jakie „Kres wędrówki" osiągnął na całym świecie, zawdzięcza swej ogromnej bezpośredniości i szczerości dramatycznej, jak również efektowności scenerji.

Nowość tę, w dekoracjach pomysłu Wincentego Drabika, wprowadza na scenę znany reżyser p. Ryszard Ordyński. Udział biorą najwybitniejsze siły Teatru Narodowego pp.: Węgrzyn, Szymański, Biegański, Warnecki, Orwid, Skarżyński, Myszkiewicz, Lenczewski, Gielniewski i inni.

Wczorajsza pierwsza próba generalna wywarła potężne wrażenie. Zainteresowanie sztuką jest wielkie. Bilety są rozchwytywane w kasie; między in. zakupiły bilety: ambasada angielska, konsulat angielski i inni.

TEATR NOWY. — Daje codziennie komedję Szaniawskiego *„Adwokat i róże"*, która w sezonie ubiegłym osiągnęła sukces niebywały w teatrach dramatycznych.

W codziennych próbach pod kierunkiem p. Radulskiego sztuka O'Neille'a „Anna Christie".

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego *„Wywczasy donżuana"*.

W niedzielę o 4-ej pp. po cenach zniżonych sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan" z pp.: Broniszówną, Halską, Szymańskim, Warneckim, Lenczewskim, Chaveau, Różańską, Myszkiewiczem i innymi.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską *„Pan Topaz"* z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską na czele doskonałego zespołu.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych wznowienie rekordowej pod względem powodzenia sztuki Hemara p. t. „Dwaj panowie B." w świetnej obsadzie premjerowej.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara *„Olimpja"*.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Koniec pani Cheyney".

Z KINOTEATRÓW

WODEWIL: Władca Sahary. Reż. Gennaro Righelli. Własność biura Kolos.

Rozkoszne, lekkie głupstewko mamy teraz możność obejrzeć w Wodewilu.

Beztroskość atmosfery ma swoje wzory w najlepszych komedjach amerykańskich typu a la Bebe Daniels. Akcja posuwa się gładko i potoczyście. Ręki reżysera prawie nie znać. Ale świadczy to jeno o kulturze Righelliego, który swoje aspiracje zupełnie skasował na rzecz samej sztuki.

Bohaterem tego filmu jest aktor, grający rolę Bobbyego. Jego monologi mimiczne były majstersztykiem. Doskonałe warunki zewnętrzne, (może nieco za mały wzrostem) komiczne ponure rysy, które rezyser wykomentował tutaj „na wesoło" zapewne dopomogą mu wysunąć się na czoło niemieckich męskich wykonawców. Gajdarowa odsadził daleko za sobą w tyle.

Zespół złożony z pięciu osób. Z wspomnianych już Charlie Charlia (Bobby) i Gajdarowa oraz Clairy Rommer, Dolly Davis i Aruth Wartana, znakomicie „odśpiewał" romantyczną arję.

Historję wyprawy dwóch młodych Amerykanek, w towarzystwie niedość odważnego Bobby'ego, do Afryki na poręję romantyzmu. Tu historja doprawdy nabiera kolorów romantycznych. — Spotkany literat ma odegrać rolę sławetnego zbója Abd-El-Rawaka. Ten zaś ma symulować atak na karawanę białych.

Kto nie rozumie, że literat Fred zakocha się w Elinorze, jest kpem, którego nie warto uświadomić, że Abd-El-Rawak, ten prawdziwy, ze swej strony również zapłonął ognistym afektem ku owej białej osobie. W rozwiązanie tego tragi-komicznego węzła, napad zbójecki symulowany do tej pory zamienia się na autentyczny z porwaniem. — Lecz wszystko to dzieje się przed kochanym happy end.

Zastrzyk włoski przydał się niemieckiej kinematografji. Righelli niema żadnego wzoru w Niemczech, gdzie nigdy nie ległi do lekkiego gatunku płodów. To też z radością powitać należy inicjatywę Włocha w ojczyźnie filozofów — i życzyć — aby nie dał się nawrócić na psychologizm z cechami made in Germany.

Kobiety spisują się słabiej: Dollay Davis ma nikłą rolę, poza którą się jednak nie wynosi. To samo dotyczy. przy odwrotnym stosunku — Clairy Rommer.

H.

DROBIAZGI FILMOWE

(h) *Murzyni a film:*

Z jakiemi niebezpieczeństwami połączone były zdjęcia do filmu „Królowie Puszczy" („Pon"), dokonane przez specjalną ekspedycję do dzikich dziewiczych puszcz afrykańskich — trudno sobie wyobrazić.

Niezwyciężone zdawałoby się przeszkody piętrzyły się przy reżyserowaniu walk pomiędzy murzynami.

Zgodnie ze scenarjuszem, murzyni ze szczepu Massajów mieli zwyciężyć w bitwie murzynów ze szczepu Wambulu. I otóż Masaje nie mogli zrozumieć, dlaczego nie pozwolono im zwyciężonych Wambulu pozabijać. Uczyniliby to z rozkoszą. Bo dziś jeszcze żaden Masaj nie może się ożenić, póki nie zabarwi swego szczepu krwią wroga.

(h) Film, który niebawem się ukaże na warszawskich ekranach *„Statek komedjantów"* należy do *Standard - works* dźwiękowego rodzaju. Udział specjalnie zaangażowanych z teatru Ziegfielda na Broadwayu chórów murzyńskich jest podobno rewelacją. Ich subtelne melodje, nucone przy blasku księżyca, wytwarzają dziwny nastrój wśród widzów. Jules Bledsoe, również artysta teatru Ziegfielda, król jazzbandu i rewelersów murzyńskich, stoi na czele chóru. Jego głos przesiąknięty jest czemś, co przenika do głębi serca.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 10 b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

10.15 Transm. z Wilna. Uroczyste Nabożeństwo polowe.
11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.15 Transm. Akademji Papiesk.
14.00 Co widziałem na wsi i co chciałbym zobaczyć.
14.20 O. Coquelit: Polonez Sobieski — odegra Orkiestra Reprezent. Policji Państwowej.
14.30 Dialog p. t.: Co było przyczyną zmian w mojej gospodarce — dr. Bohdan Dederko.
14.50 D. Auber: Uwertura do op. Fra Diavolo — odegra Ork. Reprez. Pol. Państw.
15.00 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba — dyr. Szczepan Mędrzecki.
15.20—16.00 1) St. Moniuszko: Fantazja z op. Halka, 2) Beler-Bela: Walc Wspomnienia z nad Renu, 3) L. Lewandowski: Mazur Krewki, 4) F. Nowowiejski: Marsz. Pod Sztandarem pokoju — odegra Ork. Reprez. Policji Państw.
16.00 Śladem wypraw naukowych, wygłosi dr. F. Burdecki.
16.20—16.40 Muzyka gramof.
16.40 Rzut oka w dal — wygł. red. Zdz. Kleszczyński.
16.55—17.15 Muzyka gramof.
17.15 Na dworze Władysława IV-go — wygł. prof. H. Mościcki.
17.40 Orkiestra P. R.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Feljeton p. t.: Wpływy nowoczesnej techniki — wygł. inż. W. Heller.
19.40 Kiepura przed koncertem w Filharmonji.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Słuchowisko z Wilna.
20.30 Koncert popularny.
21.10 Kwadrans literacki.
21.25 D. c. koncertu.
22.00 Feljeton p. t.: Mekka Amerykańska — wygł. p. St. Czosnowski.
22.15 Kom.: meteor., polic. i sportowy.
22.25 Ostatnia fala — wygł. red. J. Piotrowski.
22.35 Komun. P. A. T.
23.00—24.00 Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

10.15 Transm. z Wilna.
11.58—12.10 Sygnał czasu.
12.15 Transm. z Warsz.
14.00—14.20 Pogadanka dla robotników: Inż. F. Gajewski: Uprawa lnu i konopi i jej znaczenie w gospodarstwie małorolnem.
14.20—14.30 Transm. z Warsz.
14.30—14.50 Odczyt: Owce podhalańskie, inż. B. Kączkowski.
14.50—15.00 Transm. z Warsz.
15.00—15.20 Dr. Wł. Płoski, Kronika rolnicza.
15.20—16.00 Transm. z Warsz.
16.00—17.15 Transm. z Katowic.
17.15—17.40 Odczyt p. t.: Na koncercie w dawnym Krakowie, Dr. J. Reiss.
17.40—19.00 Transm. z Warsz.
19.00 Rozmait., kom., program na dzień nast.
19.20—19.55 J. Gałuszka: Stanisław Noakowski — jako pisarz.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.30 Transm. z Wilna.
20.30 Transm. z Katowic i Warszawy.
22.15—24.00 Transm. z Warsz.
24.00 Transm. z Wieży Marj.

896 kc POZNAŃ 334,8 m

10.15—11.45 Transm. naboż. z Bazyliki wileńskiej.
12.00—12.05 Sygnał czasu.
12.05—12.25 Odczyt roln. p. t.: Przystosowanie produkcji do potrzeb rynku — (wygł. inż. S. Laskowski).
12.25—12.45 Odczyt roln. p. t.: Doświadczalnictwo rolnicze na P.W.K. — wygł. inż. Z. Jakobski).
12.45—13.10 Wykład dla gospodyń p. t.: Organizacja gospodarstwa domowego) — wygł. p. S. Rokicka).
17.00—17.45 Koncert gramof.
17.45—18.15 Audycja dla dzieci.
18.15—18.30 Biuletyn Stow. Mł. Polskiej p. t.: Obóz wychowania fiz w Kórniku.
18.30—18.50 Nadprogram.
18.50—19.35 Koncert popoł.
19.35—20.00 Silva rerum.
20.00—20.30 Słuchowisko pogodne.
20.30—22.00 Koncert wieczorny.
22.00—22.30 Sygnał czasu.
22.30—23.00 Radjografja.
23.00—24.00 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m

10.15 Transm. naboż. z Wilna.
11.58—12.15 Sygnał czasu.
12.15—14.00 Transm. z Warsz.
15.00—15.20 Transm. z Warsz.
15.20—15.40 Ks. Dr. B. Rosiński: O miłosierdziu chrześcijańskiem.
15.40—16.00 Prof. E. Zabłocki: Najważniejsze typy spółdzielczości rolniczej w Polsce — Spółdzielczość rolniczo - handlowa.
16.00—17.20 Koncert popul.
17.20—17.40 A. Moszkowski: Na szachownicy.
17.40—19.00 Koncert Reprezent. Ork. Pol. Państw. w Warsz.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 1) Corelli: Largo. 2) Campagnoli: Romanza.
19.30—19.55 Bery i bojki śląskie. Karlik z Kocyndra (Prof. St. Bigoń).
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.30 Słuchowisko z Wilna.
20.30—21.10 Koncert.
21.10—21.25 Kwadrans literacki.
21.25—22.00 Wesele śląskie.
22.00—22.15 Feljeton z Warsz.
22.15—22.35 Komunikat meteor.
22.35—23.00 Kom. P. A. T.
23.00—24.00 Muzyka tan.

779 kc WILNO 385 m

10.15 Transm. naboż. z parowozowni w Wilnie.
11.55—12.10 Transm. z Warsz.
12.10—14.00 Poranek muz.
14.00—15.20 Transm. z Warsz.
17.15—17.40 Audycja dla dzieci Jesienią.
17.40—19.00 Transm. z Warsz.
19.00—19.25 Co się dzieje w Wilnie, pogadanka prof. M. Limanowskiego.
19.25—19.40 Kurs języka niem.
19.40—20.00 Progr., sygn. czasu.
20.00—20.30 Audycja wesoła: Jak pan Welwara poznał rodzinę mistrza Kondelika.
20.30—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

11.00 *Wiedeń.* Koncert symfon.
15.00 *Lipsk.* Cyrulik Sewilski.
18.45 *Wiedeń.* Koncert kameral.
19.15 *Sztutgart.* Audycja autorska Teodora Däublera.
19.30 *Budapeszt.* Złoty kwiat.
20.00 *Langenberg.* Czar walca.

WIDOWISKA

TEATR „QUI PRO QUO": Tylko jeszcze dziś grana będzie pełna humoru i satyry rewja p. t. „Kochajmy się" z udziałem całego zespołu.

W niedzielę dnia 10 b. m. premjera wielkiej, aktualnej rewji p. t. „Coś wisi w powietrzu".

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 3. Codziennie wielka inauguracyjna rewja p. t.: „Cała Warszawa", która na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia. Początek o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.

OPERETKA REPREZENTACYJNA: Nowy Świat 63. Początek 7.30 i 9.45. — Dziś „Jedna, jedyna noc", która jednoczy w sobie wszystkie działy sztuki, a więc: humor, śpiew, satyrę, taniec, farsę, komedję i dramat.

TEATR ATENEUM: Czerwonego Krzyża 20. — Dziś „Hinkemann" Tollera z Arturem Sochą w roli tytułowej. We wtorek dn. 12 b. m. premjera wesołej komedji Tymowa „Bronx-Express", reżyserja Władysława Krasnowieckiego.

OPERETKA L. MESSAL. Dziś i codziennie „Złociste marzenia". operetka w 3-ch aktach, muzyka Hugona Hirscha z udziałem L. Messal, Poli Śliwińskiej, Malinowskiego, Sulimy-Jaszczołta, S. Śliwińskiego w rolach głównych. Początek o godz. 8 i 10-ej wieczorem.

Co słychać w Warszawie?

Nabożeństwa szkolne

W ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Władza Archidiecezjalna niniejszem zarządza, aby Księża Prefekci w rocznicę odzyskania niepodległości, to jest w poniedziałek 11 listopada o godz. 9 rano odprawili Msze Św. dziękczynne dla szkół średnich męskich i powszechnych w tych kościołach, do których młodzież zwykle uczęszcza na nabożeństwa szkolne, a dla szkół średnich żeńskich w kościołach: św. Anny, św. Krzyża i Zbawiciela.

Z Sodalicji Marjańskiej Panów

W niedzielę, dnia 10 listopada b. r. w kościele O.O. Jezuitów (Świętojańska 12) o godz. 9-ej Msza Św. i wspólna Komunja św. Po Mszy Św., zebranie towarzyskie w lokalu P. P. Kanoniczek (pl. Teatralny). W poniedziałek 11 listopada b. r. o godz. 19 i pół (wpół do 8-ej) zebranie ogólne w sali Zakładu św. Józefa, Sewerynów 14, z referatami: p. prez. G. Dramińskiego „Konferencje Męsk. Tow. im. św. Wincentego à Paulo" i p. dr. K. Danilewicza „Sprawozdanie z pielgrzymki do Rzymu i audjencji u Ojca Św.".

79 mieszkań dla bezdomnych

Będzie w połowie listopada

Każdy z dwóch domów dla bezdomnych, budowany przy ul. Zawiszy przez magistrat, zawierać będzie 38 izb z kuchniami. Oprócz tego w każdym domu przewidywane są lokale dla dozorcy, na kancelarję, pralnię, na rzeczy i piwnice. Razem w każdym domu będą 44 lokale.

Koszt jednego domu, wraz z instalacją elektryczną, kotłami do pralni etc., wyniesie 223.000 zł. Nadto wzniesiony będzie osobny ustęp murowany. Domy budowane są z żelbetu z wypełnieniem ścian zewnętrznych celolitem. Ukończenie budowy przewidywane jest w połowie listopada.

Właściciele samochodów!

Czy wiecie jakie są wasze obowiązki?

Każdy właściciel samochodu, w razie sprzedaży swego wozu, względnie nabycia wozu, obowiązany jest w ciągu 14 dni od daty dokonania tranzakcji, zgłosić w odpowiednim urzędzie wojewódzkim, w Warszawie w komisarjacie rządu (oddział drogowy) dokonaną tranzakcję. Właśc. samochodu powinien zawiadomić również właściwy urząd wojewódzki o każdej zmianie swego adresu, względnie miejsca garażowania samochodu.

Na prowincji właśc. samochodu, po otrzymaniu dowodu rejestracyjnego w urzędzie wojewódzkim, obowiązany jest prócz tego przedstawić ten dowód swemu starostwu, które czyni odpowiednią adnotację na dokumencie.

Przepisy te mają na celu umożliwienie władzom administracyjnym prowadzenie ścisłej ewidencji pojazdów mechanicznych w celu wykonywania nadzoru nad tymi pojazdami. Dane te są również niezbędne przy prowadzeniu wszelkiego rodzaju dochodzeń, naprz. w razie spowodowania nieszczęśliwego wypadku.

Za niewykonanie omawianych czynności właśc. samochodów karani są grzywną do 1000 zł. względnie aresztem do 6 tygodni.

Zatwierdzenie

podatków inwestycyjnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Min. Skarbu, zatwierdziło statuty o poborze w roku budżetowym 1929/30 podat ku inwestycyjnego dla władz.

Zamościa na ukończenie budowy domu czynszowego, budowę hal targowych i nadbudowę gmachu straży pożarnej w kwocie 35 tys. zł.,

m. Białej Podlaskiej — na budowę szkoły powszechnej w sumie 18,500 zł. i

m. Nisko, woj. lwowskiego, na ułożenie chodników w kwocie 9,500 zł.

Natomiast M. S. W. odmówiło zatwierdzenia statutu o podatku inwestycyjnym na budowę szkół powszechnych rawsko - mazowieckiemu powiatowemu związkowi komunalnemu w sumie 77,913 zł.

454 weteranów

pracy na kolejach

W związku z mającym się odbyć w dniu Święta Narodowego 11 listopada rozdaniem dyplomów i nagród pracownikom kolejowym, którzy przepracowali sumiennie w kolejnictwie 40 lat, sporządzono już tegoroczny spis nagrodzonych.

Odpowiedni wykaz obejmuje 430 pracowników, którzy pracują w kolejnictwie ponad 40 lat i 24 po nad 50 i więcej lat.

Najwięcej pracowników tej kategorji naliczono w dyrekcji warszawskiej, gdyż 320. Dyplomy i nagrody pieniężne wręczane będą przez dyrektorów poszczególnych dyrekcyj.

Niechlujni

Zaśmiecanie miasta

Mimo niejednokrotnych napomnień, w dalszym ciągu z wielu sklepów śmiecie wyrzucane są nie do śmietników w dziedzińcach, lecz wprost na jezdnie. Nadto częste są wypadki wyrzucania śmieci z balkonów na ulice. Przechodnie również nie zadają sobie trudu wrzucania różnych odpadków do koszów ulicznych.

O ile wykroczenie takie jest zauważone, funkcjonarjusze zakładu oczyszczania miasta sporządzają protokóły, na podstawie których winni pociągani są do odpowiedzialności.

Nazwiska karanych będą ogłaszane w prasie.

Wzrost bezrobocia

o zgórą 3,000 osób

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 26 października do 2 listopada włącznie wykazuje 93,800 bezrobotnych, w tej liczbie 28,367 kobiet.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 3,319.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.

Łódź o 919, Żyrardów o 428, Chrzanów o 234, pow. warszawski o 198, woj. śląskie o 187, Poznań o 165, Radom o 160, Toruń o 127, Kraków i Białystok po 125, Nowy Sącz o 122, Grudziądz o 114, Wilno o 101 etc., zmniejszyło się natomiast w P. U. P. P.: Lublin o 305, Bydgoszcz o 239 etc.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników górniczych, budowlanych, włókienniczych i hutników szkła, zmniejszyła się natomiast licz ba bezrobotnych hutników metalu.

Wypadki

ZGON OFIARY

katastrofy kolejowej.

Nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus zmarł 47-letni Franciszek Szuman (Plac Parysowski 19), maszynista kolejki Wilanowskiej.

Jak wiadomo, dnia 3-go b. m., wskutek wywrócenia się parowozu pociągu w Powsinie, Szurman i jego pomocnik ulegli poparzeniu parą i gorącą wodą. Jest to już trzeci podobny wypadek śmierci maszynisty na tejże kolejce w ciągu ostatnich kilku lat.

* * *

TEROR STRAJKOWY

i wymiana strzałów.

Na podwórze domu, Grzybowska 47, gdzie mieści się garaż fabryki cukierków Mieczysława Ciecierzyńskiego, w której to firmie wynikł strajk na tle ekonomicznem, przeszło 10-ciu mężczyzn, chcąc zmusić kierowcę również do porzucenia pracy i niewyjeżdżania z właścicielem firmy na miasto.

Podczas sprzeczki z bratem właściciela, Czesławem, dwóch terrorystów wydobyło rewolwery, dając kilka strzałów w kierunku uciekającego Ciecierzyńskiego. — Ostatni zdołał ukryć się za murem i również strzelał do napastników, lecz chybił. Terroryści zbiegli przed przybyciem policji. Wypadku z ludźmi nie było. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez policję 6-go komis. ustaliło, że jeden z napastników był Dawid Kelbrach (Grzybowska 57).

* * *

40 SIŃCÓW

Za odmowę, dania wódki

W Markach pod Warszawą, 6-ciu pijanych mężczyzn przyszło do sklepu spożywczego Bronisławy Morawskiej, żądając sprzedania im wódki. Gdy sklepikarka nie zastosowała się do ich żądania, wówczas pijacy pobili Morawską kamieniami i pałkami, zadając na całem ciele około 40 sińców. Sprawcami zajęła się policja, zaś Morawską opatrzył lekarz Pogotowia prywatnego (75-75).

Wieści z kraju

Dom dla młodzieży

Nowa placówka charytatywna

Wilno, 8 listopada (telefonem). — J. E. ks. Metropolita Jałbrzykowski nie ustaje w energicznej akcji duszpasterskiej na terenie swej diecezji.

Po stworzeniu w r. ub. domu katolickiego, który stał się siedzibą różnych instytucyj katolickich, społecznych, humanitarnych i religijnych, obecnie przystąpiono pod protektoratem Jego Ekscelencji do stworzenia nowej placówki charytatywnej dla młodzieży.

Ofiary napływające na ten cel pozwolą już na wiosnę przystąpić do prac przygotowawczych.

Wśród ofiar wymienić należy zadeklarowaną roczną kwotę tysiąca zł. przez ks. J. Radziwiłła.

Walka z handlem domokrążnym

10.000 żydów domokrążców

Katowice, 8 listopada (telefonem). Działający od dłuższego czasu Związek Samoobrony Społecznej urządza w ostatnich czasach tłumne wiece, poświęcone zagadnieniom walki z zalewem Śląska przez żydowskich handlarzy - domokrążców.

Wiece takie urządzono w Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach i Rybniku.

Wiece te gromadziły od dwóch do trzech tysięcy osób. Władze administracyjne na skutek interpelacji posła Wiślickiego usiłowały początkowo zakazać odbywania wieców. Skoro jednak organizatorzy zapewnili, że odbędą się one w sposób nie naruszający porządku publicznego, zezwolenie udzielono.

Według obliczeń związku samoobrony, żydowski handel domokrążny, którym zatrudnia się około 10.000 osób, uboży handel śląski o jeden miljard rocznie, ze szkodą również dla skarbu państwa, który nie jest w stanie ściągnąć należycie podatku obrotowego.

700-lecie szkoły

Wielki jubileusz

Kraków, 8 listopada (telef.). — Datująca swe założenie z w. XIII szkoła przy parafji N. Marji Panny w Krakowie obchodziła w tych dniach niezwykły jubileusz, stanowiący zaszczytną datę w historji kultury w Polsce.

Szkoła ta, założona jako parafialna (trivium) została podniesiona przez Kazimierza Wielkiego do godności wydziału filozoficznego, a profesor tego wydziału był jej kierownikiem. Król Władysław Jagiełło przywilej ten potwierdził.

Po rozbiorach rząd austrjacki szkołę zniósł, tworząc na jej miejsce szkołę normalną im. św. Barbary.

W r. 1809 szkołę parafjalną wznowiono. W r. 1853 rząd austrjacki znów zniósł szkołę, tworząc niemieckie gimnazjum.

Obecnie zarząd szkoły zabiega o przywrócenie szkole dawnej nazwy. Dnia 10 listopada odbędzie się poświęcenie nowego sztandaru z przywróconą nazwą „Szkoła im. N. P. Marji".

Szkoła posiada sześć starych sztandarów szkolnych z lat: 1792, 1807, 1808 (dwa), 1819, 1856 i 4-y klasowe z połowy XIX w. Archiwum posiada dokumenty do w. XIII.

„Dzień katolicki" w Wolsztynie

Wolsztyn (koresp. wł. opóźniona). Parafja wolsztyńska, na Kresach południowo-zachodnich położona blisko brandenburskiej granicy, posiada jeden z najpiękniejszych kościołów w Wielkopolsce, pobudowany za Stanisława Augusta, rozbudowany i odnowiony w r. 1925 wspaniale przez artystę malarza p. Stanisława Wróblewskiego staraniem miejscowego proboszcza ks. dziekana Zdzisława Zakrzewskiego. Przed kilkunastu dniami w święto Chrystusa-Króla obchodzono tu jak i w całej poznańskiej diecezji t. zw. *„Dzień Katolicki"*, bardzo uroczyście.

Na sumie przed wystawionym Najśw. Sakramentem stanęły, by oddać hołd Jezusowi-Królowi, delegacje wszystkich miejscowych bractw i stowarzyszeń świeckich z swemi sztandarami w liczbie 17-tu. Po nabożeństwie odbył się w sali Grand-Hotelu p. Piotrowskiego *wiec katolicki*. Do prezydjum powołał ks. dziekan Zakrzewski obecnych na sali członków Zarządu Ligi Katolickiej mianowicie p. insp. Wojciechowskiego i kupców pp. Skibińskiego i Petrasa.

Na wstępie złożył sprawozdanie z X zjazdu katolickiego w Poznaniu miejscowy ks. wikary Janusz Kaniewski — rezolucje zjazdu tego i wiec wolsztyński jednogłośnie jako swoje własne przyjął. Następnie wygłosił referat o „misji wewnętrznej" p. sekretarz Franciszek Liszkowski.

Gorącemi oklaskami podziękowano referentowi, poczem ks. Zakrzewski wskazał na konieczność łączności wszystkich katolików przeciw już silnie złączonym i atakującym nas wrogom Chrystusa w masonerji, socjaliźmie i komuniźmie! Dlatego też tylko dobrą katolicką prasę popierać nam trzeba. Wkońcu omówił ks. Z. nowe rozporządzenie władzy duchownej, nakazujące we wszystkich parafjach przeprowadzenie dn. 1 grudnia r. b. wyborów do dozorów kościelnych i reprezentacji parafjalnej. Smutne to, że musimy wracać do narzuconych nam przez pruski „kulturkampf" i Bismarka ustaw z r. 1875, lecz wobec tego, że pertraktacje najwyższej władzy duchownej z rządem naszym w sprawie wydania przepisów wykonawczych do konkordatu stoją już od lat kilku na martwym punkcie, niema na razie innej możliwości, by wprowadzić w parafjach w b. zaborze pruskim położonych normalną administrację finansową i pobory podatków kościelnych.

Wkońcu odśpiewano wspólnie znaną już tutaj z kilku ostatnich wieców katolickich rotę katolików „Nie rzucim, Chryste, Świątyń Twych"...

Wieczorem tegoż dnia odegrały panny ze „Stow. Młodych Polek" prze piękny 4-aktowy dramat religijny przełożony z francuskiego p. t. *„Dla Chrystusa"* Ks. Huc. z życia św. Agnieszki Fabioli. Reżyserji podjął się był bardzo umiejętnie p. Karol Przymuszała, stary artysta kolejowy za co mu się szczera wdzięczność należy.

Z dochodu mógł komitet tutejszej Ligi Katolickiej 262 zł. odesłać do Poznania na akcję katolicką.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

Mówisz żeś naszym przyjacielem... że dobro prasy katolickiej leży ci na sercu... że nasze pismo podoba ci się... A praktycznie coś dla nas uczynił?

Czy przysłałeś nam choćby 10 adresów osób znajomych, którym moglibyśmy posłać numer okazowy?

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).